Nr. 77. Kraków, Czwartek 3 Kwietnia 1890. Rocznik IX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem Niedziel i Świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Na prowincyi, z przesyłką pocztową	24 zł. w. a.	12 zł. w. a.	6 zł. w. a.	2 zł. w. a.
W Państwie Niemieckiem	28 „ „	14 „ „	7 „ „	2 „ 50 ct.
W miejscu	20 „ „	10 „ „	5 „ „	1 „ 80 ct.
Do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych krajów	32 „ „	16 „ „	8 „ „	3 „ „

Pojedynczy numer kosztuje 10 centów, z przesyłką pocztową 12 centów.

Prenumeratę przyjmuje się tylko za cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Adminstracyi *Nowej Reformy* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne niepieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.

Rękopismów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: Ulica św. Jana Nr. 13.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya *„Nowej Reformy“* i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya *„Nowej Reformy“*. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — C. k. krakowskie konces. biuro (Ig. Herz) Plac Maryacki, 9. — Handel E. Smidowicza w Sukiennicach. — Handel J. Bajera przy ul. Grodzkiej. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit), za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny raz po 5 cent. — **Ogłoszenia** do *„Nowej Reformy“* (prospekta, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 1 złr. od 100 egzemplarzy dla zamiejscowych, a 50 cent. od 100 egzem. dla miejscowych prenumeratorów. — Należytość uprasza się **naprzód** nadsyłać przekazem pocztowym. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: We **Lwowie** Biuro dzienników, Ludwik Plohn, ulica Karola Ludwika, 11. — W **Tarnowie** Agencya dzienników Józefa Pisza — W **Rzeszowie** księgarnia J. A. Pellara. — W **Przemyślu** B. Doskoski i Spółka. — W **Tarnopolu** księgarnia L. Gileczko — **W Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, Stubenbastei Nr. 2, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — W **Paryżu** Księgarnia Luxemburgska 3, rue des Grands Augustins i Societé Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin 61.

Od Wydawnictwa.

Dla uregulowania nakładu upraszamy przy rozpoczętym nowym kwartale o wczesne odnowienie prenumeraty, która wynosi:

W miejscu: kwartalnie **5** złr., miesięcznie **1** złr. **80** centów.

z odnoszeniem do domu: kwartalnie **5** złr. **60** ct., miesięcznie **2**.złr.

w państwie austryackiem z przesyłką pocztową: kwartalnie **6** złr., miesięcznie **2** złr.

w cesarstwie niemieckiem: kwartalnie **7** złr., miesięcznie **2** złr. **50** ct.

w innych krajach europejskich: kwartalnie **8** złr., miesięcznie **3** złr.

Prenumeratę zamiejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* wszystkie urzędy pocztowe. Prenumeratę miejscową przyjmują oprócz Administracyi *Nowej Reformy* (ulica św. Jana nr. 13) agencye: Handel Szmidowicza w Sukiennicach l. 31, — Główna trafika (M. Horowitz) w Rynku róg ulicy św. Jana, — Handel J. Bajera w ulicy Grodzkiej, — Trafika Ringera w ulicy Grodzkiej, — Agencya Ignacego Herza, koncesyonowane krakowskie Biuro dzienników i ogłoszeń, plac Maryacki Nr. 9, Magazyn nowości F. A. Grigara w Rynku głównym, linia A—B, — Handel H. Kretschmera w Rynku głównym.

We Lwowie przyjmuje przedpłatę Biuro dzienników przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Sprawy krajowe.

Lwów, 30 marca.

(*Ankieta w sprawie reformy ustawodawstwa gminnego.*)

(*S*) Mogę wam donieść o nowej ankiecie, którą zaprosił Wydział krajowy na dzień 10 kwietnia b. r., powołując w jej skład członków swych: dra Józefa Wereszczyńskiego i Tadeusza Romanowicza, tudzież pp. dra Tadeusza Pilata, dra Filipa Fruchtmana, Juliana Romańczuka posłów sejmowych, radców Wydziału krajowego: dra Fr. Piekosińskiego i Józefa Michalczewskiego, i urzędnika Wydziału krajowego ks. dra Witolda Lewickiego. Przedmiotem obrad ma być sprawa dalszej reformy krajowego ustawodawstwa gminnego. Po uzyskaniu sankcyi dla ustawy gminnej dla 30 miast, zajmuje się obecnie Wydział krajowy wypracowaniem projektu ustawy dla drugiej kategoryi miast i miasteczek w kraju, z wyłączeniem na razie jeszcze kategoryi trzeciej, którą stanowią gminy wiejskie. Substratem obrad ankiety ma być zarys projektu ustawy, wypracowany przez członka ankiety, radcę Michalczewskiego. Elaborat ten konstatuje przedewszystkiem, że ustawa gminna z dnia 12 sierpnia 1866 roku, w głównych postanowieniach swych, o ile była nieodpowiednią dla 30 miast pierwszorzędnych, objętych dziś nową ustawą z dnia 13 marca 1889 roku, nie uwzględniając należycie ich odrębnych właściwości, o tyle dla miast i miasteczek drugorzędnych w liczbie przeszło 200 jest wystarczającą i potrzebuje tylko ze względu na niektóre właściwości gospodarstwa gminy i jej organizacyi pewnych ulepszeń i uzupełnień projektu, więc ustawy nowej nie potrzeba, tem bardziej, że wprowadzenie innych zasad, niż te, które dziś w obowiązującej ustawie znajdujemy, przeprowadzenie radykalniejszych zmian, mogłoby za sobą pociągnąć chaos i zamieszanie wobec tego zwłaszcza, że ustrój gminny na podstawie dawnej ustawy już się wyrobił, że ludność już się z nim zżyła i nawet doń przywiązała, dalej wobec faktu, że stopień inteligencyi mieszkańców gmin, o które chodzi, nie jest wysoki.

Wydział krajowy zajmuje więc stanowisko w tej sprawie umiarkowanej reformy, ograniczającej się do poprawienia tego, co się w ciągu lat przeszło 20 praktyki okazało nieodpowiedniem, uzupełnienia istniejących luk w ustawodawstwie, które pozwalają na nadużycia i rozliczne zaniedbania. Materyału specyalnie zbierać dla zamierzonej reformy nie było potrzeba: dostarczyły go poddostatkiem zebrane przed dwoma laty dane i stosy lustracyi poszczególnych gospodarstw gminnych. Na nich opierając się, żąda zarys projektu nowej ustawy przedewszystkiem dokładniejszego, niż to miało dotąd miejsce, zaznaczenia w ustawie, iż zwierzchność gminna jest organem zarządzającym w gminie, rada zaś gminna jedynie ciałem uchwalającem i kontrolującem. Przeprowadziwszy w całej ustawie konsekwentnie to odróżnienie, należy następnie poprawić braki dzisiejszej ustawy i uzupełnić je postanowieniami, ściślejsze normy i rygory przeprowadzającemi, zwłaszcza w gospodarce gminnej, zarys projektu bowiem widzi główne słabe strony dotychczasowej ustawy w braku postanowień normujących tę gospodarkę — a mianowicie, w dowolnej kasowości, nie uregulowanej rachunkowości, w braku kontroli sprężystej co do ściągania zaległości gminnych, wreszcie w braku kontroli co do wykonywania policyi miejscowej. Dla zaradzenia dziś w gminach panującej rozmaitości w urządzeniu ich kasowości proponuje zarys postanowienie wkładające na Rady gminne obowiązek skontrowania kasy przynajmniej co kwartał.

Wydział powiatowy miałby nadto obowiązek czuwania, by skontra takie kwartalne odbywały się rzeczywiście i mógłby w myśl zarysu p. Michalczewskiego nakładać grzywny na członków rady gminnej do skontrowania funduszów wybranych, a obowiązku tego nie wykonujących, w razie zaś gdyby rada gminna wyboru komisyi skontrującej zaniechała, tudzież, gdyby Wydział powiatowy miał jakikolwiek słuszny powód ku temu, mógłby zarządzić ze swego ramienia skontrum na koszt gminy. Przy takiej kontroli, tudzież po wypracowaniu odpowiedniej instrukcyi kasowej, dałoby się uniknąć tak częstych nadużyć i zaniedbań, jakie się w kasach gmin mniejszych dziś tak często niestety zdarzają. Co do rachunkowości, żąda zarys projektu postanowienia, że naczelnik gminy obowiązany jest do przedłożenia rocznych rachunków z funduszów gminnych radzie gminnej najdalej w miesiąc po upływie roku administracyjnego, rada zaś ma je przez osobną komisyę sprawdzić najdalej w ciągu 2 miesięcy od przedłożenia ich przez naczelnika. W razie zaniedbania tego obowiązku ma, według zarysu, Wydział powiatowy prawo obłożyć członków komisyi grzywnami, zażądać wyboru nowej komisyi od rady lub wreszcie zarządzić sprawdzenie rachunków na koszt gminy. Jedną z najsłabszych stron dzisiejszej administracyi gminnej jest ściąganie zaległości. W tej mierze reforma miałaby przyznać Wydziałowi powiatowemu prawo ustanowienia w razie opieszałości zwierzchności i rady gminnej w ściąganiu zaległości, zastępcy prawnego, któryby funkcyonował tak długo, jakby tego wymagało ściągnięcie zaległości. Podobnego zastępcę mianowałby też Wydział pow. celem ściągania zaległych pretensyi gminy do członków zwierzchności gminnej. Wreszcie każde odpisanie zaległości gminnych miałoby w przyszłości mieć moc dopiero po zatwierdzeniu odnośnych uchwał rady gminnej przez Radę powiatową.

Co do wykonywania miejscowej policyi, to nowy projekt nadaje Wydziałowi powiatowemu, w razie gdyby zwierzchność gminy nie wykonywała jej należycie, prawo ustanowienia delegata na czas określony, w którego ręku spoczywałoby wykonywanie policyi i któremu podlegałyby organa policyi miejscowej w gminie. Ważnem jest także postanowienie projektu, uchylające rekurs w sprawach policyjnych do Rady gminnej, która tem samem przestałaby być w tych sprawach pierwszą instancyą.

Z proponowanych w dalszym ciągu zarysu zmian zaznaczyć mi jeszcze wypada: żądanie wprowadzenia wyborów uzupełniających, co 3 lata odbywać się mających, tudzież oznaczenia kwalifikacyi urzędników gminnych, którzy według zarysu projektu mieliby się wykazać złożeniem egzaminu przed osobną komisyą krajową, powołaną w części przez Wydział kraj., w części przez namiestnictwo; dalej sprawę innego niż dziś obowiązuje rozkładu gminnych dodatków do podatków; sprawę zmiany §. 87 co do wydzierżawiania podatku konsumcyjnego gminnego od mięsa i wina, wreszcie sp[illegible] używania „dobra gminnego“, owych setek t[illegible] morgów pastwisk gminnych, które marnieją[illegible] myśl §. 68 dotychczasowej ustawy, nie m[illegible]h obszarów rozległych poddać wyższej [illegible] gospodarczej, gdyż §. wspomniany orze[illegible]z używać ich ma prawo każdy, wedle „doty[illegible]zasowego niezaprzeczonego zwyczaju.“ W końcu porusza elaborat radcy Michalczewskiego sprawę łączenia mniejszych gmin wiejskich w jedną całość z sąsiedniemi gminami miejskiemi, należącemi do tej kategoryi, o której reformę obecnie chodzi, tudzież sprawę łączenia z niemi obszarów dworskich, nasuwając i te kwestye, natury więcej politycznie drażliwej, rozwadze zwołanej ankiety.

Walne zgromadzenie Towarzystwa nauczycieli szkół wyższych.

Kraków, 1 kwietnia.

W sprawie referatu prof. Sokołowskiego najżywszą dyskusyę wywołał na wczorajszem porannem posiedzeniu punkt piąty, żądający zaprowadzenia pewnych zmian w egzaminach nauczycielskich. Prof. uniwersytetu lwowskiego p. Radziszewski żąda dokładniejszego określenia tego dezyderatu. Po krótkiem wyjaśnieniu ze strony referenta, zabiera głos prof. Maślak. W dłuższem przemówieniu swojem zaznacza przedewszystkiem mowca, że ta komisya, której wybór referent proponuje, powinna najpierw w tej kwestyi rozpatrzeć się w przepisach egzaminacyjnych dla kandydatów. Z przepisów tych nabierze komisya dokładnego przekonania, że kandydat chcący sumiennie spełnić swój obowiązek na punkcie egzaminu, ma do przezwyciężenia takie trudności, które jako anomalia w swoim rodzaju, najzdolniejszego kandydata może przejąć zgrozą. Już sam fakt, że egzamin kandydacki składa się z trzech egzaminów, a mianowicie pisemnego domowego, pisemnego klauzurowego i ustnego, świadczy wymownie, o ile przepisy egzaminacyjne nie miały na względzie: 1) pracy kandydatów w seminaryach, 2) niemożliwości wykończenia tematów domowych w przepisanym czasie, 3) o ile nie normują one wymagań przy egzaminach klauzurowych, 4) przy ustnym egzaminie nie normując stanowczo rzeczywiście potrzebnych dla kandydata wiadomości, wymagają za wiele, pozostawiając w każdym z powyższych punktów kandydata na łaskę lub niełaskę egzaminacyjnych komisyj. Szczęście dla kandydata, gdy spotka się z komisyą rozumiejącą swoje stanowisko, w przeciwnym razie nie masz dla kandydata obrony ani wyjścia. Każdy z nich po większej części musi umieć więcej, aniżeli tego wymaga stopień akademicki, otwierający przecież przed rygoryzantem daleko szersze pole na przyszłość. Cudowi chyba zawdzięczyć należy, że mimo tych trudności jeszcze zgłasza się stosunkowo dość wielka liczba kandydatów. Ci jednak, rekrutując się przeważnie z taboru idealistów, nie spodziewają się może, czego to od nich niby w myśl przepisów żądać będą, gdy przepisy te przedewszystkiem obniżając wartość kilkuletniej pracy profesorów uniwersytetu, odmawiają im bezwzględnego zaufania w ich poglądzie na pilność, uzdolnienie kandydata w ciągu uniwersyteckich studyów.

Mowca przytacza wreszcie kilka faktów rażących na poparcie swoich wywodów i wyraża przekonanie, że unormowanie przepisów egzaminacyjnych z inicyatywy Towarzystwa będzie zasługą wobec kraju.

Prof. Cyfrowicz aprobował w znacznej części wywody prof. Maślaka, a znając, jako sekretarz uniwersytetu, proceder egzaminacyjny, wyjaśnił kilka w tym kierunku ważnych kwestyj, po czem przyjęło zgromadzenie punkt piąty w brzmieniu zaproponowanem przez prof. Radziszewskiego: „aby zaprowadzono potrzebne zmiany w egzaminach nauczycielskich, a w szczególności, iżby prace seminaryjne i laboratoryjne uważano za równoznaczące z zadaniami t. z. domowemi, oraz aby kandydatom uzdolnionym zapewniono stypendya w czasie, gdy do egzaminów przygotowywać się będą.“

Poprawka prof. Geciowa do tego punktu, aby komisye egzaminacyjne składały się w połowie z profesorów Uniwersytetu, w połowie z profesorów gimnazyalnych, została odrzucona.

Punkt 7 opiewający: „aby synowie nauczycieli byli bezwzględnie uwolnieni od opłaty szkolnej, jak to jest w Rosyi i w Prusiech“ został uchwalony.

Dłuższą dyskusyę wywołał sposób, w jaki powzięte uchwały mają być wprowadzone w życie, tak że dokończenie jej odroczono na posiedzenie popołudniowe.

Na popołudniowem posiedzeniu przeprowadzono przedewszystkiem dyskusyę nad kwestyą, czy uchwały zgromadzenia w sprawie polepszenia bytu nauczycieli w szkołach średnich należy przekazać wydziałowi Trwarzystwa, czy też poruczyć je osobnej komisyi, jak to proponowało Koło krakowskie. Pierwszy zabrał głos prof. Radziszewski z żądaniem, by tę sprawę oddać w ręce wydziału, bo inaczej dałoby się tem samem pewnego rodzaju *votum* nieufności temuż, a sama sprawa przeciągnęłaby się, przechodząc od komisyi dopiero do wydziału. Mowca sądzi, że wybieranie odrębnej komisyi, którąby ewentualnie nie szła ręka w rękę z wydziałem, sprzeciwia się statutom Towarzystwa, a ze względu na jednolitość w działaniu tegoż, jest już stanowczo przeciw podobnemu wyborowi.

Ks. Lenkiewicz objaśnia prof. Radziszewskiego, że komisya, której wybór Koło krakowskie zaproponowało, miałaby głównie za zadanie, by sprawę popierać w urzędach, około niej chodzić, bo wydział ma tyle zajęć i obowiązków, żeby mu wprost czasu nie starczyło na skuteczne nią zajmowanie się, o nieporozumieniach zaś ewentualnych pomiędzy komisyą a wydziałem mowy być nie może, bo komisya miałaby obowiązek solidarnie z wydziałem postępować, a nawet musiałaby być w zupełnej zależności od wydziału Towarzystwa. Mowca zaznacza również, że dla Koła krakowskiego obojętnem to będzie, gdzie komisya ma przebywać, czy w Krakowie czy też we Lwowie. Dr. Mańkowski i dr. Petelenz oświadczyli się znowu przeciw wnioskowi Koła, w obronie zaś tegoż przemówił dr. Leo i dr. August Sokołowski, który jako referent tej sprawy motywował ten wniosek w podobny sposób, jak ks. Lenkiewicz i wyraził raz jeszcze życzenie, by zgromadzenie uchwaliło wybór proponowanej komisyi.

Zebrani przychylili się większością głosów do wniosków dra Sokołowskiego, poczem na wniosek ks. Lenkiewicza uchwalono, aby wybór tej komisyi poruczono Wydziałowi.

Prof. Sołtysik, który tymczasem w zastępstwie prof. Piętaka objął przewodnictwo, zarządza odczytanie sprawozdania komisyi kontrolującej, w której imieniu hr. Przeździecki wnosi uchwalenie absolutorium wydziałowi z zarządu funduszami Towarzystwa i administracyi wydawnictw, nadto wyrażenie im podziękowania,— co zgromadzenie jednogłośnie uchwala.

Z porządku dziennego przystąpiono do wniosków Koła krakowskiego w sprawie antykwarni książek szkolnych. Referent prof. Zaleski w dłuższym odczycie wykazał liczne nadużycia antykwarzów i wyzyskiwanie przez nich młodzieży, położył nacisk na demoralizacyę stąd płynącą, na którą dotychczas nie można było znaleść skutecznego środka. Drugą część odczytu stanowił wyczerpujący referat dra Faustyna Jakubowskiego, który traktując rzecz z czysto prawniczego stanowiska, doszedł do wniosku, że dyrekcya gimnazyum ma prawo zażądać od policyi, aby zarządziła stosowne środki, celem uchylenia samowolnej sprzedaży książek szkolnych przez uczniów.

Referent kończy następującemi wnioskami Koła: „Ze względu na częste nadużycia antykwarzy przy kupnie i sprzedaży książek szkolnych, szczególnie od niedorosłych, dalej ze względu na szkodliwe skutki tych nadużyć pod względem pedagogicznym i moralnym tudzież ekonomicznym, Koło krakowskie wnosi: Walne Zgromadzenie raczy uchwalić:

1) Nad książkami uczniów wykonuje kontrolę dyrekcya, względnie gospodarze klas w ten sposób, że zaopatrzą je stampilią zakładu, liczbą klasy i numerem (np. katalogu wpisowego.)

2) Dyrekcya policyi (starostwo) wyda do wszystkich wiadomych antykwarzy zakaz kupowania książek od małoletnich (dorosłych i niedorosłych), jeżeli nie wykażą się pisemnem upoważnieniem ojca (opiekuna) lub gospodarza klasy. Na tem upoważnieniu ma być napisane imię, nazwisko, godność wystawcy, ulica i numer domu, oraz ty-

WIOSNA.

Obrazki malowane w słońcu

przez

SEWERA.

3 (Ciąg dalszy).

— Ludzie! — zawołała — a chodźcie kupować moje prosiaki!

— Cicho, — szepnęła jej matka — pomyślą, że chcesz się ich pozbyć.

— Bo prawda: chcę — odpowiedziała i na krakowską modę zaczęła wołać: — Ludzie! chodźcie patrzeć, co za prosiaki, tłuste jak kluski!

Na wołania kupcy nie przyszli, lecz za to zbiegli się znajomi witać dziewczynę.

— Maryś! Maryś!?..

Co było radości! Dziewczę rozpływało się w uciesze.

Starsze gospodynie całowała w ręce, lecz za to młodsze dziewczęta, „dziopy“, ją całowały po rękach.

— Marysia wyszła ci już na miejską pannę, a jaka ci biała, krew z mlekiem. A jaką ma ci figurę, jakie pończochy ho... ho!

Matka topniała od radości.

Gromadka ludzi zbiła się koło nich, kupcy myśleli, że się dobijają o prosiaki.

— Wiele za nie? — spytał rosły w surducie mieszczanin.

— Dwanaście *papierków* — odpowiedziała.

Matka ją trąciła łokciem w bok, na znak, że przesadziła.

— Ośm.

— Żebyście tak zdrowi byli! — odparła. — Gospodarz daje dziesięć — wskazała na obok stojącego kuma matki.

— Bo prawda, — poświadczył.

— I ja dam dziesięć i dwie *szóstek*.

— Nawet półjedenasta nie będzie.

— A wieleż?

— Jedenaście papierków, ostatnie słowo.

— Dziesięć i sześć szóstek, bo nie mam czasu. Mów panienka: tak albo nie.

— Bierzcie i to tylko dla was.

— Dlaczegóż dla mnie? — spytał zalotnie.

— Boście młodzi i ładni.

Gromadka w śmiech. Pogłaskany kupiec odpowiedział:

— Żeby nie panienka, tobym na prosiaki i nie popatrzał.

— Umie dziewczyna sprzedawać, — mówili ludzie; — kobieta nie dostałaby więcej jak ośm.

Dziewczyna z dumą oddała matce pieniądze.

Wśród gwarliwych rozmów i igraszek gromadka zniknęła w otwartych wrotach zajezdnego domu.

— Panna z *wielgiego* miasta wróciła, to niech się teraz wkupi do wsiowych ludzi, — odezwał się jeden z mądrali, mrużąc na znak podejścia lewe oko.

— Hej, proszę garniec piwa i szklanki tu! — odpowiedziała na przymówkę dziewczyna.

Postawiony na stole dzban piwa i sześć szklanek zrobiło głębokie wrażenie. Maryś nie żałowała, częstując, kto się tylko ze znajomych nawinął.

Przywieziony prezent z Krakowa dla matki przez córkę zjednał jej serca wszystkich.

Posadziła matkę na ławie, zdjęła jej z głowy starą chustkę, schowała ją do koszyka, a nową zawdziała, zawiązując po krakowsku.

Nawet sama karczmarka z za szynkwasu dziwowała się.

Tak przystrojoną wyprowadziła z zajazdu na boży świat.

Przechodziły przez rynek troszkę dumne.

Co która kuma zobaczyła kobiętę w nowej chustce, chwaliła i chustkę i córkę, co przecież nie zapomniała w *wielgiem* mieście o matce, a chociaż się przeinaczyła na pannę, przyleciała i garnie się do ludzi i wsi.

Drogą obok wielkiego browaru, a później zaraz ścieżkami szły wciąż pod górę. Dziewczyna, odzwyczajona od gór, stawała i odwracała się, chwytając w płuca powietrze.

Przed jej oczyma ciągnęła się panorama, obejmując płat ziemi aż po Wisłę. Z miasteczka dolatywał gwar podobny do roju pszczół. Za dworcem kolei ciągnęła się sino-niebieskawa równina, podzielona ciemnemi pasami lasów — wielka przestrzeń niedościgła okiem. Nad jej głową świergot skowronków, pod stopami zielona trawka, obok niej brzozy ze złotemi listkami i wierzby, na miedzach stare grusze, obsypane białym kwiatem, a w górze słońce grzejące rozkosznie...

— Chodź, chodź Maryś! — nalegała matka.

— Niechże się nacieszę tym bożym światem!— odparła wzruszona. — W tym Krakowie same *ino* kamienice, mury i mury, kamienie i błoto.... i ta garść drzew na plantach.

— Wiosna, moje dziecko! wszystko się raduje, ptastwo, wszelaka gadzina, drzewa i ludzie.

— I ja się raduję. Leciałabym sama nie wiem gdzie, serce mi drży, całowałabym, ściskała kogo niebądź... wszystkich....

— Ej ty zbytnico!

— Cały świat! *Dana, dana, dana, ziemio ty kochana!...* Ha... ha... ha!

Echo jej odpowiedziało, kukułka zaczęła kukać, jaskółki nad jej głową przelatywały, ciepły wietrzyk z południa chłodził jej rozpaloną twarz.....

Rzuciła się do matki, ujęła ją w pół i podniosła.

— *Zbercsisz*, zberezisz, jak nasza *cielisia!*

— A bom to nie cielisia? Ona gdy wyrwie się ze stajni, a ja z tych wściekłych murów.

— Statkuj, bo ludzie idą — zawołała matka, oglądając się.

— Niech idą, będę z niemi igrać, zberezić, bawić się, śmiać, tańcowałabym na murawie w rosie całą noc.

Wymówiła „rosę“, przypomniała sobie jej chłód przyjemny: dawniej parzył z zimna jej stopy. Usiadła na trawie, zdejmując gwałtownie trzewiki i pończochy.

Gromadka nadciągała, białe jej nogi i białe łydki powabnie się rysowały na zielonym trawniku.

— Panna miejska i boso? — dziwowali się ludzie.

— A bom to nie gospodarska córka! — zawołała wesoło. — Moja matusia boso, mój tatuś boso, a ja mam w atłasach chodzić?

Zerwała się, białe nogi wyglądały ponętnie z po za krótkiej spódniczki.

— A jak mi leciutko, przyjemnie, stąpam jak po dywanie! A żeby muzyka zagrała, jakbym się puściła drobnego!...

Gospodarze i gospodynie w śmiech. Niestety, nie było ani jednego parobka.

Od kościoła i szkoły droga słała się równo brzegiem wyniosłości. Po prawej stronie ciągnęły się chaty, po lewej zieleniejące pola i odsłonięty widok na cały świat.

Dziewczę spoważniało, patrząc na zamknięty kościół i szkołę. Wspomnienia młodości tłoczyły ły się do jej mózgu i serca. Jedne spychały drugie, nie miała czasu ich porządkować w osobne obrazy.

Wieś była prawie pusta, wszystko, co żyło, na jarmarku.

— Jakoś smutno, — szepnęła dziewczyna do matki.

— Zaroi się tu wieczorem. Nie bój się, będziesz mieć dosyć wesołości.

Chata Biedroniów była usunięta nieco w głąb, o jakie pół stajania od drogi. W ogródku rosło parę śliw, jedna jabłonka, a na środku dziedzińca grusza, cała w bieli, jak panna na weselu.

— Matko Boska, jak tu pięknie, jak milusio! — zawołała dziewczyna, pomykając naprzód.

Dopadła do stajenki, otworzyła drzwi, wbiegła do środka.

— Maryś! — zawołała przestraszona matka.... Lecz już było za późno. Półroczna cielisia wypadła i zaczęła biegać po podwórku jak szalona. Maryś za nią.

— I cóżeś zrobiła! bydlątko się jeszcze *zapali* i tyle będzie naszego.

Maryś się śmiała szczęśliwa.

— Matusiu, zastąpcie mu od wrotek. A teraz gnajcie ją na mnie....

Cielisia trzy razy raz po razu fiknęła tylnemi nogami i pędem z podniesionym ogonem w górę wleciała do stajni.

— Nie zbytnica to, taka jak ty?

— Bo i młoda taka jak ja.

— Karmię ci ją czem mogę. Od gęby sobie odejmuję, a w nią pcham.

— To tak samo, jak mnie!

— I obie was kocham, — dodała kobieta.

— Jak własne, matusiu. Bo też my obie matusine!

(C. d. n.)

tuł książki, na której sprzedaż pozwolenie wydano, ewentualnie też i minimalna cena, poniżej której książki sprzedać nie wolno.

3) Każdy antykwarz obowiązany jest utrzymywać spis książek kupionych z oznaczeniem ceny, kiedy i od kogo kupione zostały. Również obowiązany jest pisemne upoważnienia przechowywać przez jeden rok.

4) Dyrekcya policyi (starostwo) odbywać będzie od czasu do czasu przez swoich funkcyonaryuszy przegląd książek szkolnych u antykwarzy, a jeśli znajdzie książkę niezaopatrzoną znakiem szkolnym (jak pod 1), wymierzy karę administracyjną i jednocześnie zarządzi konfiskatę książki na rzecz księgozbioru dla ubogich uczniów. Dyrektor zakładu lub gospodarze klas z polecenia i upoważnienia dyrekcyi mają również prawo odbywać rewizyę w antykwarniach w asystencyi urzędnika dyrekcyi policyi (starostwa).

5) Antykwarzom jest bezwarunkowo wzbronionem trudnić się fanciarstwem i zakupywaniem innej starzyzny prócz książek i wypożyczaniem książek.

6) Każdy antykwarz ma mieć wiarogodny spis książek, używanych w szkołach średnich, wydany od dyrekcyi szkolnej w każdym bieżącym roku szkolnym, zaopatrzony datą i stampilią dyrekcyi z podaniem ceny nowych egzemplarzy książek szkolnych. Wykaz ten ma być umieszczony na widocznem miejscu.

7) Równocześnie z wydaniem powyższego zakazu, władza zarządzi rewizyę wszystkich książek obecnie używanych, a w zapasie u antykwarzy się znajdujących; książki te dla kontroli zostaną zaopatrzone stosownym znakiem.

8) O wydanie tego zakazu i tych rozporządzeń Wydział Towarzystwa uda się do wysokiego c. k. namiestnictwa, upraszając zarazem o ograniczenie ilości wydawanych koncesyj tylko do istotnej potrzeby.

9) Nadto Wydział poczyni starania, aby wydawcy na wszystkich książkach szkolnych podawali cenę nietylko na tytułowej kartce, lecz także na poszczególnych arkuszach.

10) Walne zgromadzenie wyraża życzenie, aby księgozbiory dla ubogich uczniów były ile możności dobrze zaopatrzone, aby biedniejsi uczniowie starych książek kupować nie potrzebowali."

W dyskusyi zabrał głos prof. Winkowski proponując nad wnioskami Koła przejść do porządku dziennego, gdyż akcya przez Koło krakowskie obmyślana wiele przysporzy kłopotu i pracy, a małym będzie uwieńczona rezultatem. Prof. Tomaszewski jest za uchwaleniem wniosków przedłożonych, bo jakkolwiek młodzież nasza nie jest tak złą, jak ją przedstawiono, ale są źli antykwarze, więc działalność ich koniecznie sparaliżować należy. Jaskrawe wypadki nadużyć spekulacyjnych przytacza prof. Zawiliński, poczem zabiera głos dr. Faustyn Jakubowski. Mowca jest za przyjęciem wszystkich wniosków Koła i domaga się, aby pozwolenia na sprzedaż książki udzielał uczniowi ojciec, a nie szkoła. W ciągu dalszej ożywionej dyskusyi, w której wzięli udział pp. Baczakiewicz, Zagrodzki i Zathey, okazało się, że wprowadzenie w życie wniosków Koła napotka na znaczne trudności, — dlatego wystąpił dr. Leo Juliusz z wnioskiem, aby całą sprawę odesłać do wydziału, celem jej zbadania i postawienia wniosków. Przy głosowaniu utrzymał się wniosek p. Juliusza Leo.

Przewodniczący prof. Piętak zarządza wybór prezesa, wiceprezesa i członków wydziału, poczem przystąpiono do ostatniego punktu porządku dziennego.

Ksiądz prof. Pechnik, jako referent Koła tarnowskiego, omawia kwestyę egzaminów dojrzałości. Od młodzieży wymaga się przy maturze rzeczy pamięciowych, a pomija się kwestye ogólniejszej natury, dające pogląd na całość. Przedewszystkiem upośledzoną jest tutaj nauka religii, którą wykluczono z egzaminu dojrzałości, skutkiem czego uczniowie wychodzą z gimnazyum bez znajomości zasad wiary katolickiej. Przeświadczenie, że z przedmiotu tego nie egzaminują przy maturze, wpływa na pilność uczniów w ciągu nauki szkolnej, stąd wyrabia się u nich przekonanie o niższości przedmiotu tego wobec innych, tu ma źródło indyferentyzm u młodzieży i szerzenie się zasad socyalistycznych. Długi, nużący swój odczyt kończy referent następującemi wnioskami:

„1. Przy egzaminie dojrzałości nie należy uwalniać uczniów z żadnego przedmiotu nauki gimnazyalnej z wyjątkiem historyi naturalnej.

„2, Przy egzaminie dojrzałości należy domagać się jedynie takich wiadomości, które każdy człowiek wykształcony powinien na zawsze zachować w pamięci.

„3. Rzeczy najważniejsze i zasadnicze należy powtarzać w miarę potrzeby po kilka lub kilkanaście razy w klasie 8. co przedewszystkiem okazuje się rzeczą konieczną przy nauce fizyki i historyi."

P. Krotowski, suplent z III gimnazyum w Krakowie, zgorszony jest wielce upośledzeniem, jakiego doznaje nauka religii w szkołach średnich i zepsuciem młodzieży stąd płynącem, dlatego stawia wniosek formalny: 1) religia w pierwszym rzędzie powinna być przedmiotem obowiązkowym przy egzaminie dojrzałości; 2) punkta 2. i 3. wniosku Koła tarnowskiego odracza się do najbliższego walnego zgromadzenia.

Przeciwko wywodom tym występuje prof. Tomaszewski. Religii uczy się student przez 8 lat a katecheta przez ten czas powinien zaszczepić w nim poczucie moralności, która nie zawsze idzie w parze ze znajomością dogmatyki. Za wprowadzeniem religii, jako przedmiotu obowiązkowego, przemawia prof. Morawski a przemówieniem swem dotknął naturalistów, odmawiając nauce historyi naturalnej równego prawa z innemi przedmiotami przy maturze. Wywody te zbijał p. Tomkiewicz. Po przemówieniu p. Karbowiaka, który popierał wniosek Krotowskiego, zabrał, wobec nielicznego już audytoryum, głos ksiądz dr. Bukowski. W długiej mowie ubolewał nad upadkiem moralności wśród młodzieży, a źródłem tego, zdaniem ks. Bukowskiego, jest brak znajomości wiary katolickiej, brak wiadomości dogmatycznych. Przedewszystkiem szwankuje nauka dogmatyki w VI klasie gimnazyalnej i kto wie, czy niedostateczna wiedza uczniów w tym przedmiocie nie jest powodem braku wiary u młodzieży naszej, kto wie czy to nie wywołało ostatnich zaburzeń na uniwersytecie krakowskim. W tym tonie przemawiał z widocznem wzruszeniem ks. dr. Bukowski, a gdy skończył, zabrał głos referent ksiądz prof. Pechnik. We formie poufnej pogadanki odpowiadał on na poszczególne zarzuty, przytaczając budujące przykłady z własnego doświadczenia, gdy był jeszcze studentem, potem z praktyki nauczycielskiej. Zgromadzeni z widoczną niecierpliwością oczekiwali końca jego mowy, którą zamknął wreszcie ks. Pechnik, polecając przyjęcie wszystkich, poprzednio przez siebie postawionych wniosków.

Przewodniczący prof. Piętak zarządza głosowanie nad wnioskami p. Krotowskiego — które zgromadzenie znaczną większością odrzuciło. Taki sam los spotkał punkt 1. wniosków referenta, ks. Pechnika, a uchwalono jedynie punkt 2 i 3.

Przewodniczący prof. Piętak wzywa skrutatorów, aby ogłosili wynik wyborów. Przewodniczącym wybrany został jednogłośnie dr. Leonard Piętak (*przeciągłe oklaski*) zastępcą przewodniczącego prof. Tomasz Sołtysik (*przeciągłe oklaski*). Członkami wydziału zostali wybrani: Czernecki Józef, dr. Kruczkiewicz Bronisław, Łuczakowski Konstanty, Parylak Piotr, Próchnicki Franciszek, dr. Radziszewski Bronisław, Rawer Karol, dr. Samolewicz Zygmunt, Skupniewicz Józef, Soleski Józef, dr. Warmski Mieczysław i Librewski Stanisław.

Prof Piętak: „Dziękuję Panom za zaszczyt, jakim mnie darzycie i umiem go cenić. Muszę jednak uprzedzić panów, że już w najbliższym czasie będę musiał usunąć się z tego zaszczytnego stanowiska i dla tego wzywam zgromadzenie do ponownego wyboru prezesa."

Niespodziewane to przemówienie sprawiło widoczną sensacyę wśród przerzedzonych już znacznie szeregów zgromadzenia. Po krótkiej naradzie oświadczył prof. Piętakowi w imieniu zgromadzonych prof. Morawski, iż po raz drugi jednogłośnie prezesem wybrany został, dodając, iż w razie gdyby już pod żadnym warunkiem na tem stanowisku wytrwać nie mógł, to prof. Sołtysik, jako zastępca prezesa, obowiązki jego do końca roku spełniać będzie. Przewodniczący prof. Piętak przyjmuje to oświadczenie do wiadomości, dziękuje zgromadzonym za żywy udział w obradach i życzeniem wesołych świąt zamyka siódme walne zgromadzenie Towarzystwa.

Grono profesorów lwowskich przesłało zgromadzonym życzenia, ujęte we formę wierszową. Telegram dotyczący odczytuje prof. Piętak. (*Oklaski.*)

Wnioski członków i Kół odesłano wszystkie do wydziału, z wyjątkiem wniosku p. Juliusza Leo, aby poszczególne „Koła" Towarzystwa popierały działalność Towarzystwa oświaty ludowej. Wniosek ten został jednogłośnie uchwalony.

Prof. Morawski imieniem Koła krakowskiego podziękował zamiejscowym członkom za przybycie do Krakowa i udział w obradach, a w pierwszym rzędzie członkom rady szkolnej „którzy jak niegdyś bogowie Olimpu zeszli między zwykłych śmiertelników." (*Wesołość i oklaski.*) Prof. Winkowski imieniem nauczycieli szkół średnich dziękuje prof. Piętakowi za przewodnictwo, po czem zgromadzenie się rozchodzi o godzinie 8 wieczór.

Uchwały międzynarodowej konferencyi w sprawie ochrony robotników.

Uchwały konferencyi ułożone są w formie odpowiedzi na poszczególne pytania i brzmią według *Norddeutsche Allgemeine Zeitung*, jak następuje:

I. Uregulowanie pracy w zakładach górniczych.

1) Czy ma być zakazaną praca podziemna:

a) dzieciom niżej pewnego oznaczonego wieku?

b) osobom płci żeńskiej?

Odpowiedź: Pożądanem jest,

a) żeby najniższa granica wieku, w którym dzieciom ma być dozwoloną praca podziemna w kopalniach, w miarę możności, według zdobytego doświadczenia, z czasem ograniczyć do końca 14 roku życia; w krajach południowych granicę tę możnaby naznaczyć na rok 12 życia;

b) żeby praca podziemna osobom płci żeńskiej była zakazaną.

2) Czy w kopalniach, w których praca połączona jest z szczególnemi niebezpieczeństwami dla zdrowia, ma być trwanie szychty ograniczonem?

Odpowiedź: Pożądanem jest,

żeby w przypadkach, gdzie technika górnicza nie wystarcza dla usunięcia wszystkich niebezpieczeństw dla zdrowia, wynikających z naturalnych lub przypadkowych warunków pracy w pewnych kopalniach lub pewnych szychtach, praca dzienna została ukróconą i staranie o przeprowadzenie tego wyniku obrad na drodze ustawodawczej, czy administracyjnej, czy też za pomocą porozumiewania się pomiędzy prawodawcami a robotnikami lub w inny jaki sposób ma być pozostawionem każdemu poszczególnemu krajowi według zasad i praktyki poszczególnego narodu.

3) Czy możliwem jest, aby w ogólnym interesie dla zapewnienia regularności w dostarczaniu węgla pracę w kopalniach węgla uregulowano w drodze międzynarodowego porozumienia się?

Odpowiedź: Pożądanem jest,

a) żeby bezpieczeństwo robotnika i nieszkodliwość pracy dla zdrowia wszelkiemi środkami została zapewnioną, jakiemi rozporządza wiedza i nauka i żeby państwo nad tem objęło nadzór;

b) żeby inżynierowie, którym kierownictwo przedsiębiorstwa zostało poruczonem, byli wyłącznie ludźmi o wypróbowanem doświadczeniu i technicznych zdolności;

c) żeby stosunki robotników górniczych z inżynierami były ile możności bezpośredniemi, tak, iżby miały charakter obopólnego zaufania i wzajemnego szacunku:

d) żeby urządzane za zgodą panujących w każdym kraju środki zaradcze i pomocnicze, które mają na celu ochronę robotnika górniczego i rodziny jego przed skutkami choroby, nieszczęśliwych wypadków, przedwczesnej niezdolności do pracy, starości i śmierci, i które mogą polepszyć los robotnika górniczego i przywiązać go do swego zawodu, cieszyły się ciągłym dalszym rozwojem;

e) żeby dla zapewnienia stałej produkcyi węgla starano się o zapobieżenie strejkom. Doświadczenie poucza, że najlepszym środkiem prewencyjnym przeciw strejkom jest wzajemne dobrowolne zobowiązanie się przedsiębiorców i robotników do odwołania się w przypadkach, w których poróżnienie nie da się usunąć na drodze bezpośredniego porozumienia się, na decyzyę sądu polubownego. (Dok. nast.)

Przegląd polityczny.

Kraków, 2 kwietnia.

Czesko-niemiecka konferencya ugodowa zbiera się w Wiedniu dnia 14 b. m. Przewodniczyć będzie hr. Taaffe, a w konferencyi będą brać udział ci sami członkowie co w styczniu. Rząd przedłoży konferencyi projekt organizacyi rady kultury krajowej i krajowej rady szkolnej oraz projekt zmiany sejmowej ordynacyi wyborczej odnośnie do kuryi wielkiej własności. *Bohemia* otrzymuje z Wiednia wiadomość, że hr. Oswald Thun przedłożył hr. Taaffemu memoryał, w którym wiernokonstytucyjni posiadacze wielkiej własności sformułowali swoje żądania. *Narodni Listy* donoszą zaś, że dr. Herbst ułożył projekt ustawy, w którym 54 mandatów niefideikomisowej wielkiej własności w Czechach dzieli na 7 okręgów wyborczych. W ten sposób stronnictwo wiernokonstytucyjne otrzymałoby przeszło 25 mandatów w tej kuryi.

Klub klerykalny centrum w piśmie do katolickiego kasyna w Gmunden zapewnia, że uważa za swój konieczny obowiązek nie tylko wspierać akcyę szkolną episkopatu, ale nawet oświadczenie biskupów uważać za dyrektywę swojej parlamentarnej działalności. Zwolennicy ostrzejszego tonu w partyi klerykalnej zamierzają podobno przy rozprawach nad budżetem ministerstwa wyznań i oświaty żądać energicznie od rządu, aby określił stanowisko swoje do deklaracyi episkopatu, a w razie niezadowalniającej odpowiedzi głosować przeciw budżetowi. Grupa ta jest jednak tak nieliczną, że nie uczyni szkody rządowi.

Międzynarodowa manifestacya robotników.

Pisaliśmy na tem miejscu w jednym z poprzednich numerów o przygotowaniach partyi robotniczej we Francyi do manifestacyi, wyznaczonej na dzień 1 maja. Manifestacya ta ma być międzynarodową. W myśl uchwały przeszłorocznego paryskiego kongresu socyalistów, w dniu tym, we wszystkich krajach i we wszystkich miejscowościach proletaryat roboczy ma urządzić wielką manifestacyę, żądając ochrony interesów robotniczych, w szczególności zaś ustanowienia normalnego ośmiogodzi[illegible]ego dnia roboczego, oraz przeprow[illegible] wszystkich innych uchwał wspomnianego [illegible]resu. Nadto ma być założone specyalne pis[illegible] *Le Journal des huit heures* celem zbiera[illegible] wiadomości i propagowania ruchu, zmierzającego [illegible] zaprowadzenia ośmiogodzinnej pracy dzienn[illegible].

W skutek powyższej uchwały rozpoczęto już we wszystkich krajach przygotowania do manifestacyi 1 maja, a nadto powstała myśl, aby dzień ten był zarazem dniem międzynarodowej uroczystości robotniczej z zawieszeniem pracy we wszystkich fabrykach i zakładach przemysłowych.

W Niemczech szczegółowo dyskutowano tę kwestyę, nie przyszło jednak do ostatecznego porozumienia. W przeszłym tygodniu ogłosił komitet socyalno-demokratyczny rodzaj programu na dzień 1 maja. Według tej odezwy, dzień 1 maja ma być świętem robotniczem w państwach przemysłowych z silną organizacyą, w innych zaś krajach, mniej rozwiniętych przemysłowo, mają się odbyć tylko zebrania wieczorne po ukończeniu pracy. Na wszystkich tych zebraniach powzięte być mają rezolucye na korzyść ośmiogodzinnej pracy i podpisane petycye do odnośnych władz.

Belgijska socyalna demokracya zwołała kongres na dzień 6 kwietnia do Liège, na którym ma być uchwalony program demonstracyi majowej.

We Francyi delegaci międzynarodowego kongresu, w liczbie 43, wydali odezwę, wzywającą stowarzyszenia robotnicze, aby poczyniły bezzwłocznie kroki celem nadania manifestacyi majowej jak największych rozmiarów.

W Anglii wszystkie stowarzyszenia robotnicze oświadczyły się za tem, aby dzień 1 maja był obchodzonym jak najuroczyściej i to nie tylko w Londynie, lecz wszędzie na prowincyi.

W Szwajcaryi podzielone są jeszcze opinie co do użyteczności projektowanej demonstracyi; Wydział centralny stowarzyszeń robotniczych w Zurychu uchwalił jednakże, aby dzień 1 maja był obchodzonym jako święto robotników....

Z Niemiec.

W dziennikach niemieckich trwa dalej dyskusya nad powodami ustąpienia ks. Bismarka. Lipski dziennik *Grenzboten*, który miewał dobre wiadomości z otoczenia kanclerza, zaprzecza stanowczo dotychczasowemu mniemaniu, iż ks. Bismark cofnął się przed trudnościami, jakie mu zagrażały w nowym parlamencie. Kto pamięta dawne walki jego z parlamentem, ten nie uwierzy w słuszność tego mniemania; — zresztą mniemanie to jest rzeczywiście błędnem. Tak twierdzi *Grenzboten* i pisze dalej: „Kanclerz miał pierwotnie zamiar pozostać na swych urzędach aż do lata; oświadczył on gotowość do podjęcia walki z parlamentem i do przeprowadzenia jej zwycięsko. Ale mu tego nie dopuszczono. Bliższe szczegóły o powodach ustąpienia — myślimy tu o ostatnich i właściwych — teraz podawać jest przedwcześnie. Przez to jednak nie myślimy się zgadzać z artykułem dziennika *Post*, który sądzi, że roztrząsaniem powodów ustąpienia i zbijaniem mylnych domysłów wyświadcza się złą usługę. Zupełne wstrzymanie się od takiego roztrząsania jest obecnie obowiązkiem patryotycznym... My jesteśmy innego zdania: Nie najgorszą usługą, lecz przeciwnie najlepszą jest, jeżeli na pytanie: Czy ustąpienie było dobrowolnem, czy niedobrowolnem — odpowie się krótko: „niedobrowolnem". Patryotycznym obowiązkiem wreszcie tak teraz, jak zawsze, nie jest zupełne wstrzymywanie się od dyskusyi, czyli milczenie, utajanie, zacieranie, lecz wyjaśnianie prawdy.

Vossische Zeitung powołując się na różne wiadomości, krążące w Berlinie, przyznaje również, że ustąpienie ks. Bismarka nie było bynajmniej dobrowolnem; ustąpienie nazywa nawet upadkiem.

Powitanie ks. Bismarka po przybyciu do Friedrichsruhe było istotnie wielką na jego cześć owacyą. Na przemówienie przewodnika korowodu z pochodniami rzekł Bismark: „Kto przez 28 lat był ministrem, ten zwykł mieć wielu nieprzyjaciół; ale że mam także wielu przyjaciół, dowodzą manifestacye dni ostatnich, tak w nieżyczliwym dla mnie Berlinie, — jak szczególnie w Friedrichsruhe".

I rzeczywiście owacye berlińskie na cześć ks. kanclerza są zadziwiające. Kanclerz bowiem nie okazywał nigdy życzliwości dla Berlina i naodwrót nie cieszył się życzliwością ze strony Berlińczyków. W czasie przewlekającego się przesilenia w kanclerstwie Berlińczycy nietylko nie objawili niczem swej dla kanclerza sympatyi, ale przeciwnie w dziennikach miejscowych wyrażali poniekąd zadowolenie w nadziei, że po jego ustąpieniu nastanie ulga dla przygnębionych umysłów, I rzeczywiście odetchnięto swobodniej, gdy stało się pewnem, że ustąpił, a manifestacyami wyrażono mu jedynie uznanie za dokonane zjednoczenie Niemiec, ale nie żal po ustąpieniu.

Z Paryża.

Izba deputowanych ukończyła już prawie weryfikacyę mandatów poselskich, która ciągnęła się przez pół roku. Obecnie pozostaje do sprawdzenia jeden tylko wybór — wybór bulanżysty Picota, kontrkandydata Juliusza Ferry'ego w okręgu wyborczym Saint-Dié.

Ze względu na osobę Juliusza Ferrego, jednego z najwybitniejszych przywódców republikańskich, sprawa wyboru w Saint-Dié budzi powszechną uwagę.

Izba wyznaczyła dla dokładnego zbadania tego wyboru osobną ankietę, na podstawie której komisya wnosi obecnie unieważnienie Picota.

Na porządku obrad parlamentarnych znajduje się obecnie znany projekt Marcelego Barthe, zmierzający do ograniczenia wolności prasy. Na mocy tego projektu obraza urzędników i deputowanych i rzucane na nich w prasie potwarze, mają być przekazywane sądom karnym policyjnym, a nie sądom przysięgłych, jak dotąd bywało. Senat przyjął już projekt Barthego w całości, ale komisya Izby deputowanych oświadczyła się za odrzuceniem projektu, pomimo przedstawień ministra sprawiedliwości Fallière'sa, który chce przyjęcia pierwszej połowy wniosku senatora Barthe, t. j. oświadcza się za przekazaniem sądom policyi poprawczej spraw dotyczących obrazy, zaś sprawy o oszustwo chce pozostawić nadal sądom przysięgłych. Minister motywuje swój wniosek tem, że procedura sądów przysięgłych jest dłuższa, a obraza po trzech miesiącach staje się przedawniona. Komisya nie uwzględniła tych oportunistycznych argumentów, chodziło jej bowiem o utrzymanie republikańskiej zasady wolności prasy. W kołach politycznych przypuszczają, że w pełnej Izbie zapadnie uchwała w myśl wniosku ministra, a sądzą zarazem, że chociażby Izba przychylić się miała do wniosku komisyi, nie pociągnie to za sobą przesilenia gabinetowego, co najwyżej minister sprawiedliwości, dotknięty takim zwrotem rzeczy, mógłby się sam podać do dymisyi.

Parlament francuski, wstępując w ferye świąteczne, odroczył się aż do 6 maja. Tymczasem powszechna uwaga zwraca się na przygotowania do wielkiej manifestacyi robotników, zamierzonej na dzień 1 maja, który przypada podczas feryj parlamentarnych. Rząd będzie więc miał w dniu tym zupełną swobodę działania.

Z Rosyi.

Koeln. Ztg dowiaduje się z Petersburga, że cesarz Wilhelm przyjedzie na wielkie manewra, które się odbędą w lecie w Krasnem Siole.

Journ. de St. Petersb. zaprzecza wiadomościom o emisyi nowych losów i dodaje, że nie ma mowy o nowej pożyczce premiowej dla banku rolniczego, albo też o jakiej nowej pożyczce premiowej ogółem.

Car zajmuje się na razie więzieniami wojskowemi. Z urzędowych źródeł dowiadujemy się mianowicie, że w tych dniach car wraz z żoną zwiedzał więzienie wojskowe i przy tej sposobności polecił, aby wszystkim więźniom zmniejszyć karę o jeden miesiąc. — Wskutek tego na drugi dzień wypuszczono z więzienia 61 skazańców.

Persya przyznała znaczne ułatwienia handlowe rządowi rosyjskiemu. Pomiędzy innemi otworzono dla okrętów rosyjskich przystań Murdab nad Kaspijskiem morzem, a nadto przyznano kapitalistom rosyjskim pierwszeństwo przy koncesyach kolejowych, które mają być budowane w Persyi.

Kompozytor Saint-Saëns.

Od pewnego czasu Paryż, zaniepokojony jest tajemniczem zniknięciem Kamila Saint-Saënsa, którego nowa opera „Ascanio" z wielkiem powodzeniem przedstawioną była przed paru tygodniami nad Sekwaną. W listopadzie przeszłego roku dał on ostatni znak życia z Kadyksu i odtąd znikł bez wieści. Ukrywanie to przypisywano znanej ekscentryczności sławnego kompozytora i w miarę zbliżania się terminu wystawienia opery, nad którą Saint-Saëns z fanatyzmem pracował przez dwa lata, przyjaciele jego coraz większą łudzili się nadzieją, że ujrzą go w Paryżu. Tymczasem dotąd nie wiadomo, co się dzieje z mistrzem i nikt nie zna miejsca jego pobytu. Zaczęły już obiegać dziwaczne, awanturnicze pogłoski. Jedni utrzymują, że Saint-Saëns dostał pomieszania zmysłów; inni twierdzą, że strwonił kilkumilionową fortunę i w rozpaczy odsunął się od świata i ludzi; inni znów przypuszczają, że ludzie złej woli porwali go, chcąc ukryć jego obłąkanie i zmusić go, by zrobił testament na ich korzyść; wreszcie *Petit Journal* doniósł, że umarł obłąkany w Ville d'Avrey. We wszystkich tych pogłoskach niewiele zdaje się być prawdy, a redakcya dziennika *Temps* otrzymała w ostatnich dniach od Ludwika Galleta, jednego z najbliższych przyjaciół Saint-Saënsa, ciekawe informacye, które nie tłomaczą wprawdzie dokładnie powodów jego zniknięcia, ale rzucają niejakie światło na ekscentryczny umysł twórcy „Henryka VIII" i „Ascania".

Saint-Saëns pisał do Galleta w listopadzie z Kadyksu, że nie chce być obecny na pierwszem przedstawieniu „Ascania", że wyjeżdża w podróż i nie będzie korespondował z przyjaciółmi, chce bowiem zerwać wszelką łączność z Paryżem. Informacye, zasięgnięte u konsula francuskiego w Kadyksie, przekonały Galleta, że Saint Saëns odpłynął w kierunku wysp Kanaryjskich i miał się zatrzymać na Teneryffie. Czy opuścił już tę wyspę, nie wiadomo. Nie pierwszy to raz odmawia sławny kompozytor udziału w przygotowaniach do wystawienia jego dzieła. Podczas ćwiczeń próbnych z ostatnią swoją Symfonią „Phaëton" oddalił się do Marsylii, i w sam dzień przedstawienia w teatrze Colonne, nikogo nie uprzedziwszy, przybył do Paryża i wmięszawszy się w tłum teatralny, słuchał swego utworu.

Gallet nie zauważył nigdy u Saint-Saënsa najmniejszego osłabienia zdolności umysłowych. Sławny kompozytor jest tylko kapryśny i smutny. Od dziesięciu lat doświadczył wiele silnych zmartwień: stracił kolejno dwoje dzieci i matkę; z żoną zmuszony był rozłączyć się. Jest niezmiernie wrażliwy. Spodziewał się, że opera „Ascanio" przedstawiona będzie podczas wystawy paryskiej; zwłoka gryzła go i smuciła. Dla rozrywki oddawał się wyczerpującym studyum nad historyą muzyki, które publikował w dzienniku *Rappel*. W ostatnim liście pisał z Kadyksu: *„Je suis dans un nirvana complet, tout m'est égal"*.

Mimo to Saint-Saëns bywa niekiedy, gdy zapanuje nad swym smutkiem, pełen humoru i fantazyi, i Gallet twierdzi, że ma pełne szuflady rysunków i wierszy humorystycznych od swego sławnego przyjaciela. Pogłoski o kilkumilionowej fortunie Saint-Saënsa uważa Gallet za bajkę. Sławny kompozytor żył skromnie i nigdy nie była jego własnością, jak rozgłoszo, wyspa Caprera, którą rząd włoski kupił za 4 miliony dla rodziny Garibaldiego. W ostatnią podróż udał się Saint-Saëns wziąwszy z sobą gotówką tylko 10 tysięcy franków. Zresztą Gallet nie zna dokładnie rodzinnych stosunków swego przyjaciela.

W podanych przez Galleta rysach nie trudno dopatrzyć się tego zmiennego nastroju, szybko przechodzącego od podniecenia do atonii, tego kapryśnego i ekscentrycznego usposobienia umysłu, które tak często bywa udziałem sławnych kompozytorów. Być może jego ukrywanie się jest tylko wyrazem jego ekscentryczności i chwilowego pessymizmu. Co najciekawsze, że zarówno Gallet, jak i drugi przyjaciel Saint-Saënsa Durand, wydawca „Ascania", bynajmniej nie są zaniepokojeni jego zniknięciem i ani na chwilę nie wątpią, że żyje. Być może, mają do tego słuszne powody, które ukrywają przed ciekawością ogółu. Taki przynajmniej domysł nasunął się jednemu z reporterów po rozmowie z Durandem.

Kronika.

Kraków, 2 kwietnia.

Z powodu zgonu ś. p. Leonowej ks. Sapieżyny Wydział krajowy uchwalił wysłać na pogrzeb deputacyę, złożoną z pp. marszałka krajowego hr. Tarnowskiego, członków Wydziału krajowego Pietruskiego i Jędrzejowicza, oraz radcy Wydziału krajowego dra Ekielskiego. Złożyć wieniec na trumnie z napisem: „Wydział krajowy księżnej marszałkowej." Wystosować telegram kondolencyjny, który zaraz został wysłany do ks. Adama Sapiehy, następującej treści: „Wobec zgonu księżnej Jadwigi, małżonki naszego pierwszego marszałka, którego pamięć żyje w naszych sercach, Wydział krajowy prosi Waszej Ks. Mości, byś raczył przyjąć wyrazy naszego najgłębszego żalu i współczucia. Tę wielką stratę odczują z rodziną wszystkie warstwy naszego społeczeństwa."

Reprezentacya m. Lwowa postanowiła złożyć na trumnie zmarłej wieniec z napisem: „Nieodżałowanej i niewygasłej pamięci najlepszej Polce, niestrudzonej opiekunce ubogich, wdzięczny Lwów."

Komitet centralny gal. Towarzystwa gospodarczego uchwalił wziąć *in corpore* udział w pogrzebie i na trumnie zmarłej złożyć wieniec z napisem: „Wzorowej Polce."

Dyrekcya Towarzystwa kredytowego ziemskiego złoży również wieniec, a na wstęgach jego wypisane będą słowa: „Wdowie po założycielu i długoletnim prezesie Towarzystwa."

Stowarzyszenie katolickiej młodzieży rękodzielniczej „Skała" w dowód głębokiego żalu z powodu zgonu ś. p. księżnej Sapieżyny, założycielki tejże instytucyi i wielkiej protektorki, wywiesiło na budynku swoim żałobną chorągiew. Na obrzęd pogrzebowy wysła do Krasiczyna delegacyę ze sztandarem i wieńcem. Chór stowarzyszenia, jeżeli na to okoliczności pozwolą, wyjedzie w komplecie 40 w celu odśpiewania podczas nabożeństwa mszy żałobnej.

Z Towarzystwa oszczędności kobiet. Życzliwe przyjęcie, jakie głos nasz znajdował dotąd w świecie niewieścim, oraz liczne objawy sympatyi, jakie odbieramy od sióstr naszych, ze wszystkich dzielnic Polski, świadczą wymownie, że działalność naszego Towarzystwa jest do pewnego stopnia wyrazem uczuć i dążeń szerokiego ogółu, że odpowiada ona potrzebom serc bijących miłością dla ludzi i współczuciem nad ciężką jego niedolą. Podajemy przeto do wiadomości gościnnych a litościwych gospodyń naszych uchwałę, przyjętą przez aklamacyę na wydziale Tow., aby urządzając tegoroczne święcone, pomyślały o wielkiej ilości tych, którzy nie mają czem zaspokoić najkonieczniejszych potrzeb życia. Zwyczaj zastawiania święconego jest nasz, dawny, tradycyjny i nie pozbywajmy się go nigdy, ale na ten rok klęski i głodu umniejszymy świetność tej zastawy, wyrzekając się np. cząstki kosztownych tortów i mazurków i składając wartość tej cząstki w datkach pieniężnych na rzecz tych, którym powszedniego zabrakło chleba.

Uchwała powyższa powstała wskutek żałobnych wieści, nadbiegających ze wszystkich stron kraju, wieści krótkich, ale przerażających swą grozą: „Ludzie puchną i umierają" — piszą z jednej okolicy; „głód panuje od dwóch miesięcy, lada dzień wybuchnie tyfus głodowy" — żalą się z drugiej; „kilkaset rodzin nie posiada ani kawałka chleba, ani najnędzniejszej strawy" — donoszą z innej.

Pamiętajmy szlachetne, litościwe panie, że obok nas wiele tysięcy matek spogląda z rozpaczą na wynędzniałe głodem swe dzieci — pamiętajmy o tem, a resztę odpowie nam serce.

Zarząd Towarzystwa oszczędności kobiet.

Centralna komisya dla pomników historycznych i zabytków sztuki w Wiedniu, zamianowała ks. Ignacego Łobosa, biskupa tarnowskiego, swoim korespondentem.

Jubileusz ćwierćwiekowej pracy dra Weigla w tutejszej Izbie przemysłowo-handlowej obchodzony wczoraj, stał się wyrazem uznania nietylko ze strony naocznych świadków i kolegów w pracy zasłużonego posła i b. prezydenta naszego miasta, a obecnie szefa Izby, lecz dowodem, iż uznanie to podzielają reprezentacye handlowego i przemysłowego świata w całem państwie. Z niezmiernie licznych pism i telegramów gratulacyjnych, jakie odebrał jubilat, w gorących słowach złożyły życzenia Izby handlowe: wiedeńska, berneńska, tryjesteńska, z Feldkirch, Budziejowic, Osieka (Eszek), Zagrzebia, Miskolcz itd. Z ministeryum handlu nadesłał gratulacye radca dworu Exner. Izby handlowe w kraju, oraz liczni ich członkowie nadesłali osobiste życzenia dalszej skutecznej pracy. Nadto nadesłały gratulacye od posłów sejmowych i wielu wybitnych osobistości.

Uroczystość jubileuszowa odbyła się w przyozdobionej kwiatami sali tutejszej Izby handlowo-przemysłowej. Oprócz członków na akt ten przybył delegat namiestnictwa p. Kuczkowski i prezydent sądu krajowego Jasiński, dyrektor kolei państwowych Kosiewicz itd. Zasługi jubilata w przemówieniu podniósł sędziwy prezes Izby p. Teodor Baranowski, który wręczył piękny dar od członków, srebrny dzban z stosownym napisem. Sekretarz Izby dr. Leo odczytał nadesłane gratulacye, poczem p. Ringelheim wręczył upominek od posła dra Rapoporta, srebrną zastawę stołową.

W odpowiedzi na przemówienie prezesa Izby zabrał głos dr. Weigel i w świetnej mowie zakreślił obraz działalności krakowskiej Izby handlowej na polu gospodarstwa krajowego wskazując zasady, których się trzymał i kierunki, w których dążył dla ekonomicznego i społecznego podźwignięcia kraju, — dziękując wreszcie zebranym za tyle dowodów przyjaźni i uznania. Mowę przyjęto hucznemi oklaskami.

Po uroczystym akcie jubilat podejmował w mieszkaniu swojem uczestników ucztą, podczas której nadchodziły jeszcze telegramy gratulacyjne.

Czytelnia akademicka w Krakowie. Namiestnictwo potwierdziło statut nowo założonej Czytelni akademickiej w Krakowie i już z dniem wczorajszym weszła ona w życie. Kuratorem mianował senat akademicki prof. dra Browicza. Statut jej nowej Czytelni różni się tem od poprzedniego, że w § 19 zastrzega wyraźnie, iż „Czytelnia akademicka pozostaje pod opieką senatu akademickiego uniwersytetu Jagiellońskiego, który jej wyznacza kuratora.“

Spis dzieci. Wskutek reskryptu ministerstwa oświaty przeprowadzony zostanie w dniu 30 b. m. przez miejscową Radę szkolną okręgową i magistrat ogólny spis dzieci w wieku od 6 do 12 lat. Spisane zostaną dzieci nietylko tu w Krakowie urodzone, lub przynależne, lecz także i dzieci z innych gmin szkolnych, w Krakowie przebywające. W tym celu biuro statystyczne doręczy za pośrednictwem komisarzy obwodowych właścicielom realności odnośne kartki, które przez lokatorów zostaną wypełnione, a przez właściciela domu następnie magistratowi zwrócone będą. Tak sformowany wykaz ma być przed końcem maja ministerstwu przedłożony.

Najwyższy trybunał w Wiedniu odrzucił wyrok zapadły przed trybunałem sędziów przysięgłych w Krakowie, w sprawie właściciela kamienicy Kurnatowskiego, oskarżonego o współudział w kradzieży zbiorów Akademii umiejętności i zarządził przeprowadzenie nowej rozprawy. Nie odnosi się to do faktycznego sprawcy kradzieży Krzyżyka, który przyjął wyrok i obecnie odsiaduje czas kary.

W sprawie stacyi popasowej na bydło, poleciło namiestnictwo magistratowi przedłożyć sobie niezwłocznie szczegółowy plan sytuacyjny miejsca, które przez gminę na ten cel przeznaczone zostało, z przedłożeniem szczegółowej opinii fizyka i weterynarza miejskiego.

Panna Marya Szawłowska, utalentowana śpiewaczka, wyjechała z Krakowa do Warszawy.

W sprawie urzędowania asystentów inspektorów przemysłowych wydało ministerstwo handlu w porozumieniu z ministerstwem spraw wewnętrznych następujące rozporządzenie:

„Mianowani już i mający być w przyszłości według potrzeby mianowani asystenci inspektorów przemysłowych są ustanowieni jako organa pomocnicze dla pomagania inspektorom przemysłowym i mają sprawować swe obowiązki w ramach ustawy z dnia 17 czerwca 1883 r., a to w granicach okręgu tego inspektora, do którego biura są przydzieleni. Asystenci podlegają bezpośrednio tym inspektorom przemysłowym, a wraz z nim podlegają tej politycznej władzy krajowej, w której obrębie znajduje się siedziba urzędowa, ewentualnie okręg inspektora przemysłowego. Asystenci wykonywają funkcye urzędowe w imieniu, z polecenia i według instrukcyi przełożonego inspektora przemysłowego. Ustawa z d. 17 czerwca 1883 ma być zresztą zastosowana do asystentów, jako organów pomocniczych inspektorów przemysłowych“.

Do zarządu poczt odnosimy się w imieniu mieszkańców Gdowa i okolicy z prośbą o zarządzenie stałej komunikacyi pocztowej między Wieliczką a Gdowem, obecnie bowiem poczta warszawska i wiedeńska dochodzi w te strony o 24 godzin później, aniżeli dochodzić powinna.

Nowe pismo prowincyonalne. W Gródku pod Lwowem zaczął wychodzić dwutygodnik p. t. *Głos gródecki*. Redakcya rozpoczęła swoje wydawnictwo pod opieką c. k. prokuratoryi, względnie c. k. starostwa. Zaraz bowiem pierwszy numer uległ konfiskacie za artykuł p. t. „Pan komisarz rządowy“. Pismo to walczy obecnie przeciw komisarzowi rządowemu, sprawującemu obowiązki „ojca i gospodarza miasta“.

Klub polski w Pradze urządza w niedzielę Wielkanocną w sali klubowej „u Bonu“ dla członków, ich rodzin i zaproszonych gości, polskie, w Czechach wcale nieznane, „Święcone“ o godz. 10 przed południem. Po odbytej uroczystości odbędzie się wspólny obiad o godz. 1, — po obiedzie wycieczka całego klubu parowcem do Branika obok Pragi.

W Wiedniu wybuchło bezrobocie murarzy i kamieniarzy, w którem bierze udział do 20.000 ludzi. Murarze domagają się 10-godzinnego dnia roboczego, minimum płacy dziennej 2 złr. i lepszego obchodzenia się ze strony majstrów. Świątkujący przeszkadzają w robocie tym, którzy do umowy nie przystąpili, a wskutek tego przychodzi do ekscesów i interwencyi policyi.

Głośna sprawa Skirmuntów o sukcesyę sporną po zmarłym na Krymie ś. p. Michale Skirmuncie, składającą się z majątku nieruchomego i gotówki 700.000 r., rozpoznawaną będzie w izbie sądowej odeskiej d. 14 kwietnia. Jako obrońcy stawać będą adwokaci przysięgli pp. Spasowicz, Plewako, Korobczewski, Mironow, Titkin i inni.

Mianowania. Namiestnik jako prezydent galicyjskiej dyrekcyi dóbr państwowych mianował kandydatów leśnictwa: Władysława Leśniaka, Karola Chlipalskiego i Stanisława Szczęściekiewicza elewami leśnictwa.

Rada szkolna krajowa zamianowała stałego nauczyciela szkoły ludowej w Nadwórnie Stanisława Żurakowskiego, pełniącego obowiązki tymczasowego nauczyciela szkoły etatowej w Sołotwinie, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Sołotwinie; tymczasowego nauczyciela młodszego Jana Bieniakiewicza w Krośnie, stałym nauczycielem młodszym cztero-klasowej szkoły etatowej męskiej w Krośnie; tymczasowego nauczyciela Antoniego Folwarcznego w Rozborzu, stałym nauczycielem szkoły etatowej w Mirocinie; tymczasowego nauczyciela młodszego Kaliksta Lewandowskiego w Brzeżanach, stałym nauczycielem młodszym cztero-klasowej szkoły etatowej w Brzeżanach; tymczasową nauczycielkę młodszą Wandę Chrzelińską w Uściu Solnem, stałą nauczycielką młodszą czteroklasowej szkoły etatowej mieszanej w Niepołomicach.

Podziękowanie. Limanowa 30 marca. Jak w zeszłym tak i w tym roku szkolnym tutejsza inteligencya złożyła na moje ręce 112 złr. 25 ct. na zakupno ciepłego odzienia dla tutejszej biednej dziatwy szkolnej, za które to kwotę zakupiono i między ubogą dziatwę szkolną rozdano: 25 par butów, 16 kapot ciepłych, 18 sukienek, cztery do okrycia ciepłe chustki i parę spodni.

Nadmieniam, iż w wymienionej kwocie mieści się: 50 złr. z towarzystwa zaliczkowego limanowskiego, 30 złr. z datku p. J. Reicha przez p. starostę przesłane.

Imieniem biednej dziatwy szkolnej, jakoteż imieniem własnem, składam P. T. Ofiarodawcom publiczne podziękowanie. *Dr. Kruk*, przew. rady szkolnej miejscowej.

Składki. Dla dotkniętych klęską głodową złożył D. Z. 1 złr. 30 ct.

Dla rodziny szlacheckiej N. N. 2 złr.

Na dotkniętych klęską nieurodzaju złożyli w dalszym ciągu w prezydyum magistratu:

Księżna Wanda Jabłonowska 500 złr., Redakcya *Czasu* ze składek 185 złr. 60 ct. i 100 rubli, S. Ungar 1 złr., z listy Jakóba Bobra przewodniczącego „krakowskiego stowarzyszenia kupców dla przestrzegania wspólnych interesów“: Jakób Bober 5 złr., Efroim Rakower 2 złr., Salomon Rittermann 2 złr., Getzel Austern 2 złr., firma Kosches et Birnbaum 2 złr., Abraham Margulies 2 złr., R. Anisfeld 2 złr., Maurycy Liepschütz 2 złr., Dawid Buchner 1 złr., Sch Landau 1 złr., firma Rakower et Lindenbaum 1 złr., Löbel Rakower 1 złr., Freylich et Wadler 1 złr., Weinfeld et Morel 1 złr., Stefania Bochner 1 złr., Samuel Landau 1 złr., Saul Eichenbaum 1 złr., Kalmann Liebeskind 1 złr., Józef Goldstoff 1 złr., firma Landesberger i Jolas 1 złr., Saul Koral 50 ct., Izak Spira 50 ct., Juda Anisfeld 50 ct, Jakób Lemberger 50 ct.. Chiel Landau 50 ct., Em. Wickler 1 złr., S. Landau z Wiednia 1 złr.; pp. Mylitonowie Małachowscy 10 złr., dr. Władysław Markiewicz 10 złr., Marya N. 1 złr., Amalia N. 1 złr., Bronisław N. 1 złr., Władysława N. złr., Aloiza Krzyżanowska 50 ct., Paulina Pielok 50 ct., dr. Tadeusz Kerecki 1 złr.

TEATR.

Przedstawienie na dochód krakowskiego Towarzystwa gimnastycznego „Sokół“.

(*nt.*) Wczoraj odegrano na dochód wielce pożytecznego Towarzystwa gimnastycznego trzy jednoaktówki. Pierwszą z nich p. t. „Xenia“, poemat dramatyczny w 1 akcie p. Aurelego Urbańskiego, zna już publiczność nasza z przedstawienia jubileuszowego, urządzonego celem uczczenia 25-letniej działalności autora, a podobnie jak pierwszym razem artyści odegrali ten piękny utwór zupełnie poprawnie i z należytem zrozumieniem.

Po niej nastąpił wystawiony po raz pierwszy obrazek sceniczny p. Zygmunta Przybylskiego: „Mój mały“. Rzecz to mała rozmiarami, ale pełna tragiczności i nie pozbawiona pewnych zalet. — Pan Bonicki, poczciwy staruszek, co utracił żonę i syna w młodym wieku, musi coś kochać, a nie mając nikogo z rodziny, przywiązał się do starej, również poczciwej, choć trochę gderliwej Maryanny, która jest i sługą i opiekunką jego. Staruszek żyje jedynie wspomnieniami o drogich sercu a dawno postradanych, zwłaszcza zaś przypomina sobie ciągle swego jedynaka, co go opuścił i na starość osierocił, zwąc go „mój mały“. Przypadek chce, że przychodzi do niego biedny, zgłodniały i zziębnięty, opuszczony młodzintki grajek, który mu syna przypomniał, chce go więc przygarnąć, opieką otoczyć, ten jednak, sponiewierany nędzą, ma już w sobie zarodek choroby śmiertelnej i umiera w objęciach nowego opiekuna.

P. Przybylski zapatrzył się snać na Konopnicką i podał nam obrazek o podkładzie społecznym, malując dolę jednego z maluczkich a zmarnowanych. Intencya zacna, wykonanie jednak nie zupełnie szczęśliwe, bo autor gra na nerwach widzów i podał nam utwór nie dosyć scenicznie obmyślany i nie oryginalny pomysłem. Najlepsza jest postać samego staruszka, a choć także jest on typem wielokrotnie już wyzyskanym, chociażby w prześlicznej powiastce Kraszewskiego: „Z dziennika starego dziada“, — to jednak świadczy korzystnie o talencie autora — którego stać widocznie i na rzeczy o poważniejszym zakroju — zwłaszcza że narysowany jest z wielką prawdą, która zresztą znamionuje i inne postacie w tym obrazku, stanowiąc największą jego zaletę.

Odegrano go prawie bez zarzutu, to też p. Stępowski i panna Wojnowska zbierali zasłużone oklaski, pani zaś Siemaszkowa, której dostała się w udziale rola sieroty, aczkolwiek dobrze pojęła tę postać, to jednak nieco za słabo markowała momenta dramatyczne.

Zakończyła przedstawienie wesoła komedyjka pp. Abrahamowicza i Ruszkowskiego p. t. „Nowa Francillon“, grywana już oddawna na scenie lwowskiej.— Młoda, wesoła i trochę kapryśna mężateczka pani Wanda, sądzi, że mąż już się nią znudził, że ją mniej kocha jak dawniej i dla innych zdradza, postanawia więc za radą swej przyjaciółki Jadwigi, jak „Francillon“ z sztuki Dumasa, obudzić zazdrość w swym małżonku, by w ten sposób tem silniej przykuć go do siebie. Zwraca się przeto do starego donżuana, zniszczonego fizycznie i moralnie, niby przyjaciela męża, wielce śmiesznego p. Bonifacego, pragnąc w nim znaleść wielbiciela. Mąż, dowiedziawszy się o tem przypadkiem, wpada z rewolwerem w chwili, gdy tenże wyznaje zaambarasowanej pani swe afekta, zmusza go do zdjęcia peruki i okazania swej łysiny, ośmieszywszy zaś w ten sposób niefortunnego kawalera, kończy wesoło groźne na pozór nieporozumienie.

Humor i dowcip owiewają też od początku do końca tę zabawną farsę, zbudowną bardzo zręcznie. Do udatnej całości przyczyniła się niemało i dobra gra artystów, pań Kałużyńskiej, Sułkowskiej, Winiarskiej, jak niemniej pp. Sobiesława, Solskiego, Siemaszki i Winiarskiego. Pannę Kałużyńską przestrzedz tylko musimy przed wpadaniem w czasie śmiechu w ton piskliwy, zaś p. Siemaszce, a potrosze i p. Solskiemu mielibyśmy do zarzucenia, że byli może nieco za mało dystyngowani, jak na donżuanów obytych w świecie przystało.

Publiczność zgromadziła się niestety bardzo nielicznie, mimo iż „Sokół“ krakowski liczy sporo członków.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne

*** *Swiat* w nr. 7 obdarza prenumeratorów pięknem premium, heliograwurą z obrazu Brandta „Posłaniec“. — Ilustracye: winieta Tondosa „Sukiennice“, Kochanowskiego „Gąski“, Aksentowicza „Angielka“, Streitta „Wędrowna orkiestra“, Radziejowskiego „Tosia“, „Staś“ i „Niech nas róża pogodzi“, Tetmajera portret Ant. Hoffmanowej, artystki dram. Wreszcie aktualność: portret gen. Caprivi, nowego kanclerza niemieckiego. — Powieści: Estei „W sieci pajęczej“, Rogosza „Karyerowicz“, Rawity „Poszukiwacze szczęścia“. Komedya Szreniawy „Pierwiosnki“. Szkic historyczny Br. Dembińskiego „Upadek rycerstwa“, Życiorys Ottona Hausnera przez Ehrenberga, Krytyka Sarneckiego dramatu Daudet'a „Walka o byt“. — Kronika nader bogata w wiadomostki literackie, naukowe, artystyczne; — rozbiory dzieł, sprawozdanie z wystaw obrazów i *atelier* malarskich Malczewskiego, Tad. i Zygm. Ajdukiewiczów, Pochwalskiego, Andriollego, Rybkowskiego itd.

*** *Nowy Rok*, nowelka M. Polnicza (Mieczysł. Pawlikowskiego), drukowana w noworocznym numerze *N. Reformy*, zamieszczoną została w tłómaczeniu francuskiem F. Trawińskiego w ostatnim zeszycie kwartalnika *Bulletin polonais*, wydawanego przez stow. b. uczniów szkoły polskiej w Paryżu.

Dział ekonomiczny.

Towarzystwo zaliczkowe w Krakowie. Wykaz za marzec:

Udziały: Stan z początkiem miesiąca 83.382 złr. 26 ct.; wpłynęło 1.297 złr. 58 ct.; zwrócono 1.448 złr. 26 ct. Stan z końcem miesiąca 83.231 złr. 58 ct.

Wkładki: Stan z początkiem miesiąca 197.741 złr. 81 ct.; wpłynęło 10.893 złr. 69 ct.; zwrócono 16.709 złr. 1 ct. Stan z końcem miesiąca 191.926 złr. 49 ct.

Pożyczki: Stan z początkiem miesiąca 349.965 złr. 60 ct.; spłacono 99.171 złr.; udzielono nowych 104.888 złr. Stan z końcem miesiąca 355.682 złr. 60 ct.

Targ na Kleparzu. (Sprawozdanie *N. Reformy*.)
Kraków, 1 kwietnia.

Płacono za 100 kilogr. netto:	od	do
Pszenica	9·—	9·75
Żyto	8·30	8·60
Jęczmień	7·50	8·25
Owies	8·25	8·70
Groch	10·—	12·—
Tatarka	6·50	7·—
Proso	5·50	6·50
Fasola	10·—	13·—
Jagły	11·—	14·—
Siano		3·80
Słoma		3·60
Koniczyna na paszę za 100 kilogr.		4·40
Ziemniaki za hektolitr	1·90	2·—
Jaja za kopę	1·30	1·50
Masło za garniec	4·25	4·50
Spirytus na 95° Tralesa za hektolitr		75·—
Okowita na 80° „ „ „		73·—
Owies do siewu		9·—
Wyka do siewu za 100 kilogr.	9·—	9·50

Spostrzeżenia meteorologiczne
(podług obserwatoryum krakowskiego).
Kraków, dnia 2 kwietnia.

	wczoraj g. 10 w.	dziś g. 6 rano	dziś g. 2 pop.
Ciśnienie powietrza (zred. do 0)	747.1 mm	746.1 mm	745.3 mm
Temperatura w stopniach Celsiusza	+4°,2	+2°,7	+7°,7
Kierunek i moc wiatru (0 = cisza, 10 burza)	NNW 2	WSW 1	SW 1
Wilgotność względna (w odsetkach)	71 %	91 %	57 %
Stan nieba 0=pog., 10 zup. pochm	10	6	10

Uwagi: Barometr w małym ruchu przy chłodnych zachodnich wiatrach i zmiennym zachmurzeniu, chwilami drobne opady. Dalszy stan nieba bez znacznej zmiany.

Telegramy „Nowej Reformy“

(Telegramy własne „Nowej Reformy“.)

Wiedeń, 2 kwietnia. Na tegoroczne wielkie ćwiczenia wojskowe pod Debreczynem ma przybyć z pewnością cesarz Wilhelm.

Wiedeń, 2 kwietnia. Jedna z głównych rur wodociągowych pękła, część Rudolfsheimu jest zalana.

Wiedeń, 2 kwietnia. Powstała tu świeżo zmowa woźniców spedycyjnych. Zmowa murarzy i piekarzy trwa dalej.

Berlin, 2 kwietnia. Cesarz Wilhelm zjeżdża się w Darmsztadzie z królową Wiktoryą, poczem uda się do Anglii.

Berlin, 2 kwietnia. Surowe przepisy paszportowe na granicy francusko-niemieckiej mają być złagodzone.

Berlin, 2 kwietnia. Po wczorajszym korowodzie z pochodniami zabawiał się Bismark przy szklance grogu z kilkoma uczestnikami owacyi i kiedy wyrażono nadzieję w możność powrotu księcia do Berlina, oświadczył, że w jego wieku nie podejmuje się podobnego przesiedlenia po raz drugi. Obok tego przyznał Bismark, że przyjął tytuł księcia na Lauenburgu i dodał zarazem, że tytuł ten posłużyć może wybornie w podróżach *incognito*.

(Telegramy Biura korespondencyjnego.)

Wiedeń, 2 kwietnia. *Wiener Ztg.* ogłasza nominacyę prezydenta rady ministrów hr. Taaffego na kanclerza orderu Leopolda, a starszego szambelana hr. Trautmansdorffa na kanclerza orderu Franciszka Józefa.

Wiedeń, 2 kwietnia. Dziś przed południem rozpoczął się drugi zjazd nauczycieli szkół średnich. W zastępstwie ministra Gautscha był obecnym radca ministeryalny Wolf. Przewodniczący zaznaczył, że rezolucye przeszłego zjazdu odniosły skutek i znalazły uwzględnienie u władz szkolnych. Ministrowi oświaty należy się wdzięczność za dotychczasowe jego usiłowania w tym kierunku. Następnie obrano przewodniczącym zjazdu inspektora szkół Wretschka.

Wiedeń, 2 kwietnia Pomiędzy robotnikami murarskimi zdaje się objawiać skłonność do rychłego powrócenia do roboty. Murarze zatrudnieni przy 7 przedsiębiorstwach budowniczych trzeciego okręgu oświadczyli, iż dzisiaj rozpoczną na nowo robotę. Za drobne wykroczenia aresztowano wczoraj 15 robotników.

Berlin, 2 kwietnia. *Reichsanzeiger* ogłasza nominacyę barona Marschalla na sekretarza stanu spraw zagranicznych.

Berlin, 2 kwietnia. Według *Hamburg. Nachr.* ks. Bismark miał się wyrazić, że możebną jest rzeczą, iż się pojawi w parlamencie, ale się nie przesiedli do Berlina, bo w jego wieku takich przenosin na niepewną przyszłość nie odbywa się po raz drugi. Udzielenie Bismarkowi tytułu księcia na Lauenburgu jest wydrukowane w urzędowym *Reichsanzeigerze*, a co tam stoi, to jest prawdą. Zmowy robotników i bezrobocia same w sobie nie są tak wielkiem złem, bo są przemijające, najsmutniejszem byłoby raczej, gdyby przedsiębiorcy skutkiem tych bezroboci utracili ochotę do dalszej pracy.

Friedrichsruhe, 2 kwietnia. Na urodziny ks. Bismarka nadeszło tu wczoraj badzo wiele depesz z powinszowaniami i mnóstwo wspaniałych bukietów. Wczoraj zrana grała kapela wojskowa przed pałacem Bismarka.

W korowodzie z pochodniami brało udział 1.300 urzędników kolejowych.

Korowód, poprzedzony przez kapelę wojskową, przemaszerował przez park.

Przewodniczący korowodu Krahn w przemówieniu do księcia wyraził wdzięczność urzędników kolejowych i wniósł okrzyk na cześć księcia, księżny i całej rodziny. Tłumy zgromadzonej publiczności powtórzyły okrzyk z zapałem.

W odpowiedzi zaznaczył ks. Bismark, że koleje żelazne są teraz propagatorami cywilizacyi i postępu, położył nacisk na niespożyte zasługi ministra Maybacha około kolejnictwa, radził postępować dalej w obranym kierunku, atoli być ostrożnym w budowaniu, bo trafiają się twarde kamienie, których rozkruszyć nie można, — podziękował wreszcie za owacyę.

Hr. Herbert Bismark przemawiał również, dziękując za objawy życzliwości.

Cesarz przysłał ks. Bismarkowi swój portret naturalnej wielkości i fajkę.

Wczoraj po południu przyjmował ks. Bismark deputacyę studentów uniwersytetu w Getyndze.

Augsburg, 2 kwietnia. Kolegia miejskie uchwaliły przyznać Bismarkowi obywatelstwo honorowe miasta Augsburga.

Paryż, 2 kwietnia. Książę Walii przybył tu wczoraj i odjeżdża jutro do Cannes.

Paryż, 2 kwietnia. Minister spraw zagranicznych Ribot zdał sprawę na ostatniej radzie ministrów z rokowań, podjętych z Anglią w sprawie konwersyi długu egipskiego i zapewnił swych kolegów, że przebieg rokowań uzasadnia nadzieję, iż cel wkrótce zostanie osiągnięty.

Bruksela, 2 kwietnia. Według sprawozdania komisyi antiniewolniczej konferencyi osiągnięto zupełne porozumienie co do zastosowania przeciwko niewolnictwu odpowiednich środków na morzu. Jeżeli konferencya przyjmie projekt, przedłożony przez komisyę wraz ze sprawozdaniem, tłumienie handlu niewolnikami na morzu uregulowane będzie na przyszłość za pomocą opracowanego w szczegółach kodeksu, zastrzegającego różnice w stanowisku rozmaitych mocarstw. Skuteczność proponowanych środków byłaby niewątpliwą.

Kopenhaga, 2 kwietnia. Sesya parlamentu została zamknięta.

Lizbona 2 kwietnia. Ostateczny rezultat wyborów wykazuje, iż wybrano 114 konserwatystów, 30 postępowców, 10 monarchistów, należących do innych kierunków politycznych i 3 republikanów.

Belgrad, 2 kwietnia. Król Milan przybędzie w tych dniach i przepędzi tu święta wielkanocne.

Belgrad, 2 kwietnia. Czarnogórski minister spraw zagranicznych Vukovic zatrzyma się tu powtórnie w powrocie z Konstantynopola.

Konstantynopol, 2 kwietnia. *Agence de Constantinople*, upoważniona przez sfery rządowe oświadcza, że zupełnie fałszywą jest pogłoska, rozpuszczona z Aten, iż wojenne okręty tureckie krążą po wodach kreteńskich.

Kursa telegraficzne.
Na giełdzie wiedeńskiej

dnia 2 kwietnia 1890 roku.	Kurs w wal. austr. złr.	ct.
Zjednoczony dług w papierach	87	90
Zjednoczony dług w srebrze	88	05
Austryacka renta złota	110	20
5 % austryacka renta (marcowa)	102	90
Akcye banku austro-węgierskiego	939	—
Akcye kredytowe	303	25
Londyn	119	30
Srebro	—	—
20-to frankówki za sztukę	9	45½
Dukaty austryackie	5	65
Banknoty banku niemiec. za 100 m.	58	50

Odpowiedzialny Redaktor:
Dr. Adam Asnyk.
Wydawca: *Dr. Lesław Boroński.*

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcyi, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie przyjmuje.

NADESŁANE.

Pamiątki, zbiory i osobliwości godne zwiedzenia.

— Wystawa nieustająca zjednoczonego Tow. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Sukiennicach otwarta codziennie prócz poniedziałków od 11 do 4. Wstęp w dni świąteczne 15, w powszednie 30 cnt.

— Skarbiec i groby królewskie w katedrze na Wawelu zwiedzać można codziennie po godzinie 10 z rana; w dni świąteczne po sumie o godzinie pół do dwunastej.

Kraków, dnia 2/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Ruble papierowe . . . . za 100 rubli	129	—	130	—
Marki niemieckie . . . . za 100 mar.	58	—	59	—
20-to frankówka złota	9	40	9	50
6% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	104	25	106	—
4½% Pożyczka krajowa galic. za złr. 100	97	25	98	75
5% Obligacye indemn. gal. za złr. 100 k. m.	103	75	105	25
4½% Listy zastaw. Banku kraj. za złr. 100	98	50	99	50
5% Obligi komunalne „ „ . I Emis.	100	25	101	50
4% Listy zastawne Tow. kred. ziem.	97	—	98	25
4% „ „ „ „ II Em.	94	25	95	25
4½% „ „ „ „ „	99	50	100	50
5% „ „ „	100	50	101	50
5% Banku hip. z prem. 10%	106	—	107	—
5% „ „ zwr. za 40 lat	101	50	102	50
5% „ „ Król. Pol. za rubli 100	95	75	96	75
4% „ Urwidac. „ „ „ 100	88	25	89	75

Lwów, dnia 31/3.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
Akcye Banku hip. gal. (dywid.) na złr. 200	302	—	306	—
5% Listy zast. Banku hipot. gal. za złr. 100	101	40	102	40
4½% Listy zast. Banku kraj. za złr. 100	98	70	99	70
5% Listy zast. Tow. kred. ziem. za złr. 100	100	50	101	50
4½% „ „ „ „ za złr. 100	99	75	100	75
4% „ „ „ „ okr. 56 złr. 100	94	—	95	—
5% Obligacye indemn. galic. za zł. 100 m. k.	104	25	105	25
5% Oblig. komun. Banku kraj. za złr. 100	100	50	101	50
4½% Obligacye pożyczki kraj. za złr. 100	97	25	98	25

Warszawa, dnia 1/4.
(Bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Listy zastawne z r. 1869 za rubli 100	—	—	97	50
4% Listy likwidacyjne . . za rubli 100	—	—	90	50
5% Listy zast. Warszawy I Em. „ „ 100	—	—	99	25
5% „ „ „ II Em. „ „ 100	—	—	96	60
5% „ „ „ III Em. „ „ 100	—	—	96	30
5% „ „ „ IV Em. „ „ 100	—	—	96	25

Wiedeń, dnia 1/4.
Obligi długu państwa
(bez bieżącego kuponu.)

	płacą		żądają	
5% Renta austr. papier. . . za złr. 100	87	50	87	70
5% „ „ srebrna . . za złr. 100	87	60	87	80
4% „ „ złota . . . za złr. 100	110	50	110	70
5% „ „ papier. nowa za złr. 100	102	55	102	75
4% Losy z r. 1854 na 250 złr. . . za 100	132	25	133	25
5% „ z r. 1860 na 500 złr. . . za 100	138	25	138	50
5% „ z r. 1860 na 100 złr. . . za 100	144	—	144	50
„ z r. 1864 bez % całe . . za 100	177	—	177	50
„ z r. 1864 bez % pół . . za 100	177	—	177	50

Obligacye korony węgierskiej.

	płacą		żądają	
4% Renta złota . . . . . za złr. 100	100	85	101	15
5% Renta papierowa . . . za złr. 100	98	55	98	75
5% Obl. k. Ostb. z 1876 w zł. . . . 100	113	80	114	30
Pożyczka prem. węg. po 100 zł. „ . 100	139	20	139	60
Pożyczka prem. węg. po 50 zł. „ . 100	139	20	139	60
4% Losy Cisańskie (Theiss-Reg.) „ . 100	126	50	127	—

Obligacye indemnizacyjne.

	płacą		żądają	
5% Obl. ind. Galicyi . . . za 100 m.k.	104	40	105	40
5% Obl. ind. Bukow. . . . za 100 m.k.	104	75	105	25
5% Obl. ind. Siedm. . . . za 100 m.k.	106	—	107	—
4% Obl. ind. Węgier . . . za 100 złr.	88	50	89	—

Listy zastawne.

	płacą		żądają	
4½% Boden-Credit allgem. öst. za złr. 100	100	50	101	50
3% Boden-Credit allg. öst. z pr. za złr. 100	108	—	108	50
5% Banku hip. gal. z 10% pr. za złr. 100	106	25	106	75
5% Banku hip. gal. 40-letnie za złr. 100	101	65	101	85
5% Gal. Tow. kred. ziem. stare za złr. 100	100	75	101	75
4% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 41 złr. 100	94	50	—	—
4½% Gal. Tow. kred. ziem. okr. 52 złr. 100	99	75	—	—
4½% Bank krajowy galicyjski za złr. 100	99	—	99	50
5% Bank kraj. obl. komunalne za złr. 100	100	25	—	—
4½% Banku austro-węgiersk. za złr. 100	101	20	101	80
4% Banku austro-węgierskiego za złr. 100	100	10	100	70
4% Banku hip. węg. z premią za złr. 100	111	75	112	25

Losy.

	płacą		żądają	
Budapest. losy Bazylika na 5 złr. w. a.	7	70	8	—
Kredytowe austr. na 100 złr. w. a.	185	75	186	25
Clary . . . . . na 40 złr. m. k.	57	50	58	25
4% Tow. żegl. Dun. na 100 złr. w. a.	132	50	133	50
Krakowskie . . . na 20 złr. w. a.	23	—	23	75
Ofner (miasta Budy) na 40 złr. w. a.	62	—	63	—
Czerwonego Krzyża austr. na 10 złr. w. a.	19	50	20	—
Czerw. Krzyża węgierskie na 5 złr. w. a.	12	—	12	50
Rudolfa . . . . na 10 złr. w. a.	20	50	21	—
Stanisławowskie . . . na 20 złr. w. a.	30	—	34	—

Akcye bankowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
6·—	Anglobank . . . . na 200 złr.	152	—	152	50
5·—	Bankverein Wiener . . na 100 złr.	118	50	119	—
13·—	Kredyt. dla handlu i przem. na 160 złr.	308	—	308	50
18·—	Kreditbank węg. allgem. na 200 złr.	347	—	347	50
21·—	Galic. Bank hipoteczny na 200 złr.	305	—	—	—
30·—	Laenderbank . . . . na 200 złr.	219	—	219	50
39·80	Austro-węgierski . . na 600 złr.	935	—	937	—
12·—	Unionbank . . . . na 100 złr.	246	75	247	25

Akcye kolejowe.

Ostatnia dywid.		płacą		żądają	
16·87	Żegluga na Dunaju . . na 500 złr.	329	—	331	—
117·25	Ferdynanda Półnoen. . na 1050 złr.	2625	—	2630	—
7·35	Karola Ludwika . . . na 210 złr.	193	—	193	50
7·94	Koszycko-Bogumińskie . na 200 złr.	158	50	159	50
13·40	Lwowsko-Czerniow. . . na 200 złr.	227	50	22	—
27 fr.	Staatseisenbahn . . . na 200 złr.	217	—	217	50
1 fr.	Lombardy (Südbahn) . na 200 złr.	120	—	120	50

Waluty.

	płacą		żądają	
Dukaty pełne ważne . . . . za sztukę	5	68	5	70
20-to Frankówki . . . . . za sztukę	9	45	9	47
20-to Markówki . . . . . za sztukę	11	71	11	73
Pół-Imperyały ros. pełne ważne za sztukę	—	—	—	—
Funty szterlingi . . . . . za sztukę	11	91	11	96
Banknoty włoskie . . . . za sztukę	46	45	46	50
Ruble papierowe . . . . za 100 sztuk	129	—	129	50

Do Wielmożnego Pana

Dra Kaczkowskiego

w Tarnowie.

Zaweswawszy Wielmożnego **Dra Kowalskiego** do mego chorego dziecka i chcąc usłyszeć Jego samodzielne zdanie o stopniu choroby, umyślnie nie wspomniałam Mu, że Pan Konsyliarz, po odbytej naradzie z drugim lekarzem, odjąłeś mi wszelką nadzieję utrzymania mego dziecka przy życiu.

Dopiero wówczas, gdy Wielm. Dr. Kowalski dziecko zbadał i oświadczył mi, że je z choroby wyleczy, ucieszona bez granic opowiedziałam Mu, jakiego Wny Pan Konsyliarz byłeś zdania.

Na skutek mego oświadczenia, kazał sobie Wny Dr. Kowalski pokazać receptę, a przeczytawszy ją powiedział: „Ci panowie poznali się na chorobie i stosowne zapisali lekarstwo, skoro jednakże dziecko ma katar kiszek, radzę podawać moje proszki, bo w tychże jest i opium".

Dziś, gdy dziecko moje całkiem wyzdrowiało, podaję ten fakt do publicznej wiadomości, aby położyć tamę tendencyjnie rozsiewanym, nieprawdziwym pogłoskom, jakoby Wny Dr. Kowalski niekorzystnie się o konsylium wyraził i zupełnie tuż samo zapisał lekarstwo.

Tarnów, 28 kwietnia 1890. 827 1

Mina Tesser.

Z dniem 1 kwietnia b. r. przeniosłem moje **Biuro** do domu przy **ulicy Floryańskiej, L. 43, II piętro,** o czem P. T. Panów Interessentów zawiadamiam.

Władysław Rausz,

823 1 3 architekt budowniczy.

Młodzieniec z ukończoną VI klasą gimnazyalną, mający zamiar oddać się zawodowi aptekarskiemu, może znaleść pomieszczenie. Bliższej wiadomości udzieli **Feliks Bilikiewicz, ulica Sławkowska, L. 21, II piętro.** 833 1 3

MAGAZYN MÓD

ALEKSANDRY ZAMOYSKIEJ

w Krakowie

Sukiennice, L. 19,

poleca

na sezon wiosenny i letni

kapelusze damskie

w wielkim wyborze,

pióra strusie i fantazyjne, kwiaty paryskie, modne woalki, oraz 787 4 0

wszelkie nowości

w zakres tualety damskiej wchodzące.

Zamówienia na **suknie damskie** przyjmuje, wykonując takowe w jak najkrótszym czasie z gustem i elegancyą po cenach umiarkowanych.

Modele paryskie.

Na Święta!

Szynki wędzone, kiełbasy

krajane, siekane, wędzone i do gotowania, **towary korzenne, rum, arak, cognac, wódki, likiery krajowe i zagraniczne, wina węgierskie, austryackie i francuskie, oliwę nicejską, ogórki, korniszony i rydze własnej zaprawy**

poleca

znany od lat kilkunastu handel dawniej

A. Mecnarowski

obecnie 759 5 5

J. Sklarczyk.

Piernik wielkanocny

(z barankiem)

po cenie złr. 1.30, 3 i 5 za sztukę

(droższe na zamówienie)

z parowej Fabryki 758 5 5

L. Czyńskiego w Jarosławiu

bardzo smaczny, ładnie ubrany, długo bez zepsucia dający się przechowywać. Do nabycia we filiach fabryki: **we Lwowie, Krakowie, Przemyślu i Jarosławiu.** Zamówienia odwrotną pocztą.

HANDEL

korzeni, delikatesów i win

pod Aniołkami

Jana Miki w Krakowie

poleca **na święta**

Wina węgierskie, stołowe, białe, butelka po 35, 45, 60, 75 ct.

Wina austryackie, białe, butelka po 40, 50, 60 ct.

Porter i **piwo angielskie** w butelkach.

Piwo bawarskie, pilzneńskie i okocimskie.

Wódki „czyste nalewki".

Likiery krajowe i zagraniczne.

Cognac francuski i węgierski.

Galantynę z indyka, kapłona i prosiaka.

Pasztet ze zwierzyny, kwiczołów.

Pasztet strasburgski z gęsich wątróbek.

Aspiki z indyka, kapłona, prosiaka i ryb wszelkich. 800 3 4

Otyłość

i stłuszczenie organów wewnętrznych

któremu towarzyszy duszność, zastoje krwi, osłabienie serca, usuwa się na pewno używając ces. radcy **Dra Schindler-Barnay'a**

Pigułek Marienbadzkich redukcyjnych

bez zachowania szczególnych dyet i przeszkód w zawodzie. — Jedynie prawdziwe z **apteki marienbadzkiej pod orłem z marką** 588 2 13

Dr. Schindler Barnay, kaiserl. Rath.

Do nabycia **w Krakowie** w aptekach pp. **L. Rosnera, E. Stockmara, K. Wiszniewskiego.**

MAGAZYN

HENRYKA SCHWARZA w KRAKOWIE

poleca w wielkim wyborze

wiosenne i letnie

materye na suknie damskie,

gotowe okrycia, żakiety, bluzki, staniki trykotowe

i wszelkie artykuły bławatne.

Zamówienia na suknie i konfekcyę wykonywają się spiesznie i dokładnie. 825 1 8

Próbki na żądanie. *Ceny umiarkowane.*

ZARZĄD

cegielni parowej i fabryki wyrobów glinianych

Maurycego Barucha

w Łagiewnikach pod Krakowem

poleca Szanownej Publiczności

dachówkę żłobkowaną (falcowaną)

pustą, która odznacza się niezrównaną wytrwałością, lekkością, doborowym materyałem i nadzwyczaj praktyczną konstrukcyą. Taniość tejże dachówki stawia takową pod względem kosztów prawie na równi z gontem.

Zarząd fabryk poleca również **cegłę: ręczną, maszynową, podwójnie prasowaną, pustą, studzienną i ogniotrwałą.**

Piece kaflowe białe, kolorowe formowe, kominki, oraz **kuchnie z doborowem okuciem** są zawsze na składzie.

Zamówienia przyjmuje **biuro fabryczne istniejące przy młynach parowych Maurycego Barucha w Podgórzu pod Krakowem,** jak również udziela wszelkich wyjaśnień i wysyła na żądanie wzory i cenniki.

818 1 6 **Zarząd.**

Ogłoszenie.

Z powodu przepełnienia mego składu sprzedaję poniżej cen fabrycznych wszelkie **materye wełniane i jedwabne na suknie,** oraz **dywany, płótna, firanki muszlinowe, aksamity liońskie, plusze angielskie, kapy** itd.

Prosząc o liczne odwiedziny i zaufanie jak dotąd zostaję z szacunkiem

Dawid Buchner.

775 4 5 *Kraków, Stradom, L. 22.*

OBICIA POKOJOWE

z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Rulon od 15 ct. i wyżej.

Wszelkie dekoracye ścienne i sufitowe, sztukaterye i listwy.

Papier asfaltowy przeciw wilgoci.

Story do okien patyczkowe, płócienne i żaluzye deszczułkowe.

Ceraty na meble, stoły i podłogę

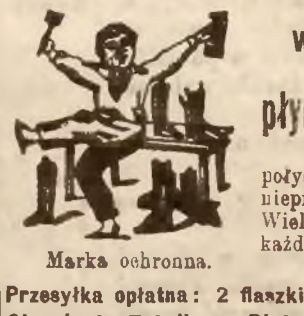
polecają

KUTRZEBA & MURCZYŃSKI

największy skład fabryczny tapet w Krakowie.

Podejmujemy tapetowania całych pomieszkań, pałaców i hoteli.

Wzory przesyłamy bezzwłocznie. 642 4 0



Marka ochronna.

Od 8 lat wypróbowane, setki uznań!

W 1 minucie, bez szczotkowania, buty jak lustro

Rich. Gaertnera

płynne, francuskie, minutowe czernidło na buty.

Pociąga się skórę, która natychmiast przybiera ciemno-czarny połysk, który trwa 8 dni, w wilgoci nie traci koloru i czyni skórę nieprzemakalną. Bardzo oszczędne, czyste i szybkie. Praktyczne dla Wieleb. Duchowieństwa, Wojskowości, Ekonomij, Leśnictwa i dla każdego. Dla męskiego, damskiego i dziecinnego obuwia, uprzęży itp. Zaprowadzone w c. i k. armii.

Przesyłka opłatna: 2 flaszki 1 złr. 30 ct., 6 flaszek 3 złr., 12 flaszek 4 złr. 80 centów.

Chemische Fabrik von Rich. GAERTNER, k. u. k. Armeelieferant, Wien, Giselastrasse, 4.

Sprzedaż u wszystkich kupców, handlarzy obuwia i skór. **W Krakowie** u W. Krzysztofowicza, w Towarzystwie handlu skór; **we Lwowie** u Alojzego Hubnera, droguerya, Józefa Hanke; **w Czerniowcach** u Ignacego Schnircha, Schmieda & Fontina; **w Tarnowie** u Tadeusza Scharffa. 250 5 10

Objąwszy

FABRYKĘ CHEMICZNO-KOSMETYCZNĄ

pod firmą

EDWARDA KIERNIKA

w Krakowie, Rynek główny, L. 20,

polecam:

Wszelkie środki do farbowania włosów, jako to: Nigretyna, Sulfidon (Pilipton), wyciąg orzechowy, pomada orzechowa i t. p.

Płyn uniwersalny, niszczący w zupełności łupierz.

Wodę chinową, jedyny środek wzmacniający naskórek i cebulki włosowe, chroniący tak wypadanie jak łamanie się włosów. Flakon mniejszy 80 ct., większy złr. 1.60.

Olejek taninowy, — Olejek chino-tannowy,

Wody, własnej dystylacyi jako to: **kolońską,** niezrównanej dobroci.

„ **poziomkową i różaną.**

Wytworne perfumerye, własnego wyrobu, nieustępujące w niczem francuskim i angielskim, na flakony i w mniejszych ilościach.

Wszelkie przybory toaletowe, kasetki napełniane perfumami, saszetki, podstawki na flakony, etui podróżne itp.

Na śmigus bukieciki i pierścionki tryskające.

793 2 3 **Józef Biliński,** aptekarz.

Filia Fabryki wiedeńskiej

Heilmanna Kohna i Synów

w Krakowie

ulica Grodzka, L. 9, I piętro,

zawiadamia Szanowną P. T. Publiczność, że już nadszedł wielki transport

ubrań męskich i dziecinnych

na sezon wiosenny i letni.

Ubranie marynarkowe	od złr. 12—28·—
„ żakietowe	od złr. 18—35·—
Tużurki z kamizelką	od złr. 18—25·—
Ubranie frakowe i salonowe	od złr. 25—42·—
Zarzutki	od złr. 10—28·—
Kamizelki pikowe	od złr. 2—3·50

Menżykowy, szlafroki, płaszcze do podróży, płaszcze prochowe, spodnie, oraz wielki wybór 447 12 0

ubrań dla chłopców

po cenach fabrycznych.

Nasze składy: w Wiedniu, Krakowie, Lwowie, Przemyślu, Tarnowie, Rzeszowie, Czerniowcach, Bielsku-Biały, Opawie, Pilźnie.

Aby uniknąć pomyłek, uprasza się zapamiętać nazwisko firmy i numer domu, gdzie się filia wiedeńska **ubiorów męskich i dziecinnych** znajduje.

Purgleitnera apteka w Gracu.

Styryjski syrup ziołowy flaszka 88 centów, znakomity przeciw kaszlowi, chrypce, cierpieniom gardła i piersi, sławny od lat 40.

Syrup wapniowy z podfosforanu wapniowego, wyborny środek łagodzący dla chorych na piersi, płuca, wzmacniający kości u słabych dzieci. **Flaszka 1 złr.**

Dra Wuchty maść ziołowa duży słoik 1 złr., mały słoik 60 centów, jedyny środek przeciw reumatyzmowi i podagrze. 456 6 10

Englhofera esencya nerwowa i mięśniowa z ziół aromatycznych sporządzone wcieranie, flaszka 1 złr.

Wszystkie wyżej wspomniane środki są do nabycia prawie we wszystkich aptekach monarchii, albo wprost od samego producenta za zaliczką pocztową.

C. K. UPRZYWILEJOWANA FABRYKA BIELIZNY

M. Beyera i Spółki

Sukiennice Nr. 13—14 w Krakowie

naprzeciw kościoła N. P. Maryi,

poleca swój wielki skład bielizny dla Panów, Dam i dzieci, zrobionej z najlepszego gatunku płótna i szirtingu, także wielki skład płótna, bielizny stołowej, ręczników, chustek do nosa i szirtingu w każdej jakości, po nadzwyczaj niskich cenach.

Cennik.

Kołnierzyki męskie i damskie w doskonałym gatunku za ½ tuzina złr. 1.20 do 1.50.

Mankiety męsk. i dam. za 6 par złr. 1.80—2.

½ **tuzina** lnianych **chustek** do nosa ct. 90, 1.20, 1.40, 1.70 do 4 złr.

½ **tuzina** prawdz. francuskich batystowych **chustek** do nosa złr. 2, 2.50, 3 do 6.

½ **tuzina** angiel. batyst. **chustek** do nosa z najmodniejszemi brzegami w różnych kolorach ct. 60, złr. 1, 1.20 do 3.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) dobrego **płótna lnianego** złr. 6.50, 7.50, 9, 10 i 12.

1 **sztuka** (37 łokci albo 23½ m.) 4/4 i 5/4 szląskiego **płótna** złr. 10, 11.50, 12, 12.50, 13, 14 i 16.

1 **sztuka** (63 ł. albo 39 m.) 5/4 holender. **weby** złr. 21, 23, 25, 28, 30, 37, 42 i 50.

1 **sztuka** (63 ł. albo 42 m.) 9/8 i 5/4 **prawdziwego rumburskiego płótna w najlepszym gatunku** od złr. 22 do 60.

1 **tuzin ręczników** lnian. od złr. 4 do 12.

1 **sztuka** 8/4 **lnianego płótna** na 6 prześcieradeł bez szwu od złr. 15 do 21.

Szyfon na bieliznę męską i damską od ct. 26 do 50 ct. za metr.

Serwety różnej wielkości od 8/4 do 10/4 i 18/4, jak najtaniej, od 1.50, 2, 4 złr.

Garnitury lniane do nakrycia stołu na 6—24 osób, wybór ogrom. od złr. 3.50, 5, 7 do 50.

Koszule damskie.

Z **Szyfonu** złr. 1.10, z haftem wzor. złr. 1.85.

Z dobrego **holenderskiego** albo **rumburskiego płótna,** z listwą na przodzie albo do zapinania na ramieniu złr. 2.50 do 3.20.

Koszule w lepszym gatunku, z haftem ręcznym złr. 3, 3.75, 4, 4.25 do 5.

Koszule w najlepszym gatunku i różnych rodzajach złr. 3.80, 5 i 6.

Majtki damskie.

Zwykłe 90 ct., ozdobniejsze złr. 1.20, z haftowan. szlarkami złr. 1.80, 2.10, 2.50 i 3.

Z barchantu gładkie złr. 1.60 i 1.75.

Haftowane ozdobne, albo okładane piką złr. 2.50 i 2.75.

Spodnice damskie.

Zwykłe od złr. 1.60 do 2, z dobrego szyfonu złr. 2.50 do 3.50.

Z haftow. wstawkami złr. 3.50, 3.75, 4 i 5.

Spodnice z trenami z wstawkami lub bez wstawek złr. 4.50, 5, 6, 7.50 i 9.

Spodnice z barahanu, gładkie, złr. 2 i 2.50.

Haftow. ozdobne okład. piką złr. 3.50 i 3.85.

Kaftaniki.

Z szyfonu zwykłe 1 złr., lepsze złr. 1.50, z wstawkami hafl. od złr. 3.25 do 3.50, z barchanu gładkie złr. 1.20, 1.75 i 1.90.

Haft. ozdob. lub okład. piką złr. 2.90 i 3.20

Koszule męzkie.

Z najlepszego angielskiego szyfonu z gorsem gładkim albo z listewkami złr. 1.50, 2, 2.50, 2.75 i 3.

Z dobrego płótna rumburskiego albo holenderskiego złr. 2.80, 3.50 i 4.

Kalesony męzkie.

Z angielskiej piki, wszelkiej wielkości od złr. 1.25 do 1.40.

Z dobr. cienk. płótna od złr. 1.60 do 2.50.

Wielki wybór pończoch damskich białych i kolorowych, jakoteż męskich skarpetek w różnych gatunkach i kolorach. 635 17 0

Za wszelki u nas zakupiony towar ręczy się, co się nie podoba, odbieramy, zamieniamy, albo wypłacamy za to całkowitą należytość. Te dobrowolne przez nas przyjęte zobowiązanie daje każdemu kupującemu pewność, że nasza usługa jest skorą i rzetelną, i że nasze ceny są bez konkurencyi. Z wysokim szacunkiem

Filia: M. BEYERA i Spółki.

Skład fabryczny towarów płóciennych, zapas gotowej bielizny i wypraw ślubnych *w Krakowie, Sukiennice, Nr. 13—14,* naprzeciw kościoła N. P. Maryi.

Są w zapasie całe wyprawy ślubne, a kosztorysy tychże udziela się bezpłatnie.

Ziółka piersiowe

Dra Seeburgera.

Jedyny środek przeciw chorobom płucowym, mianowicie: **uporczywym, katarom, kaszlowi, zapaleniu gardła chrypce, zaflegmieniu** i t. p.

Pakiet 20 ct., za stempel i opakowanie na prowincyę o 10 ct. więcej.

Do nabycia w aptece „pod złotą głową" **Leona Rosnera w Krakowie.** 193 29 0



Ogniotrwałe

11 150 żelazne 605

KASETKI

do przyśrubowania, oraz używane i nowe ogniotrwałe

KASY



najtaniej u

S. Berger

Wien, Bräunerstrasse 10.

Pod gwarancyą!

Nie ma nic lepszego nad

francuską masę

do zapuszczania

miękkich i twardych podłóg.

Główny skład 406 7 7

Alojzy Hübner, Lwów,

w Krakowie p. Fr. Lenert;

w Andrychowie p. A. Pukalski;

w Bochni p. J. Michnik, p. F. Górska;

w Dembicy p. J. Bros;

w Kolbuszowy pani Fr. Goldamer;

w Mielcu pani Julia Fiułowska;

w Wadowicach p. J. Pohl, A. Keiner.

Preparaty odmładzające

nadlekarza sztabowego **Dra Müllera** od wielu lat z wybornym skutkiem używane przeciw wszelkim **chorobom nerwów,** powstałym **z nadużyć młodości, — a osłabienie zarodowej siły życia i inne słabości** za sobą pociągające. **Środek wzmacniający siłę męską** wypróbowany i pewny. Cena 3 złr. 10 ct., pocztą o 25 cent. więcej za opakowanie.

Jedynie w głównym składzie

St. Georgs-Apotheke, Wien, V., Wimmergasse, Nr. 33.

Skład **w Krakowie w aptece E. Stockmara.** 446 5 14

Kamienica

narożna, jednopiętrowa, o wysokim parterze, cała zamieszkała, dobrze położona i bardzo silnie zbudowana, mająca 15 okien frontowych, a przed kilku laty w dzielnicy IV. (Piasek) z gruntu wystawiona, przynosząca wyżej 6% czystego dochodu (najlepsza lokacya kapitału), jest od niezależnych stosunków z wolnej ręki **do sprzedania.** 647 5 5

Wyjaśnień bliższych udziela Admin. „N. Reformy", z prowincyi zaś należy adresować pod lit. **A. G.** do tejże Admin.

Drzewka owocowe

po cenie kosztu: **czereśnie i wiśnie,** silne w koronach, od 25 do 35 cent. za sztukę, **jabłonie i gruszki,** silne, jednoroczne, za sztukę 20 ct., **porzeczki wiśniowe,** duże, za 10 sztuk 80 cent., **maliny,** 100 sztuk 4 złr., poleca **Zarząd ogrodów w Olszy** poczta **Kraków.** 729 3 3

Są do nabycia w handlu księgarskim dwie świeżo wyszłe prace:

Adolfa Suligowskiego

1. **Kwestya mieszkań.** Cena 1 rs.
2. **Drugi Zjazd prawników i ekonomistów polskich i jego znaczenie.** Cena 50 kop.

Skład główny u **Gebethnera i Wolffa w Warszawie.** 781 4 6

Wina

Tokajsko-Hegyalajskie

czyste pod gwarancyą, jak najtaniej u

H. KLEINA

Hurtownika win w Koszycach

(Kaschau Ungarn). 760 25 0

Cenniki opłatnie.

HANDEL

korzenny i norymbergski oraz skład towarów religijnych

H. KRETSCHMER

w Krakowie, Rynek główny, 10,

poleca świeżo otrzymany transport **kawy** w najlepszych gatunkach, również zawsze świeżo palonej po przystępnych cenach.

Wszelkie artykuły kolonialnych towarów, wyborowe gatunki herbat, rumu, Cognacu i likierów itp.

Fachy do urządzenia handlu korzennego, w dobrym stanie, do sprzedania. 755 6 6

Znane ze swej dobroci

naturalne

Wina Węgierskie

Zieleniak,	garniec 4 litry	złr. 2.—
Hegelayer,	„ „	złr. 2.50
Samorodner,	„ „	złr. 3.—
Tokay wytrawny	„ „	złr. 4.—

Wina czerwone stołowe.

Szegzarder z butelką litrową	50 ct.
Erlauer z butelką litrową	60 ct.

poleca 753 5 6

Dom handlowy pod firmą

Antoni Suski, Kraków.

---

8 pokoi umeblowanych

przedpokój, kuchnia, na I piętrze, 2 pokoje dla służby, pralnia w suterynach, stajnia i wozownia, **do wynajęcia od 1 maja b. r. przy ulicy Garncarska, L. 5.** 631 2 3

Magazyn F. Bruno Hahn

(W. E. Angelus)

poleca 653 4 0

gotowe i zaczęte Tischläufery, serwetki na meble, poduszki, dywany pod zegarki, pantofle i wszelkie haftowane roboty.

Kanwy kongresowe, jutowe i panama.

Haftowane ornaty i stuły.

Sadzonki i nasiona leśne

przesyła za zaliczką pocztą lub koleją

Leśnictwo Zassów pod Czarną.

Nasienie sosny złr. 1.30, **świerka** 90 cnt., **modrzewia** 50 ct. **za 1 funt.**

Sadzonki sosny rocznej 50 ct., 2-letniej 1 złr., **świerka** 2- i 3-letniego 1 złr. 20 cent., **modrzewia** 2 złr. 789 4 5

Wszystko za 1000 sztuk.

Materye sukienne!

przesyła za gotówkę albo za zaliczką po bardzo tanich cenach i **tylko dobre gatunki:**

3.10	mtr. na całe ubranie	złr.	3.30
3.10	„ „ „ „	złr.	4.60
3.10	„ „ „ „	złr.	6.80
3.10	„ „ „ „	złr.	12.—
3.10	„ „ „ „	złr.	15.50
2.10	„ na zarzutkę, przednie,	złr.	6.—
2.10	„ na zarzutkę, najprzedn.	złr.	9.—
1.00	„ pakłaku myśliwsk.	złr.	2.20—3.20
6.30	„ czesank. materyi do prania	złr.	2.80

276 **fabryczny skład sukna** 10 20

E. Flusser w Bernie

Dominikanerplatz, 8.

Wzory darmo i opłatnie.

Dla Cukierń, Hoteli, Aptek

i każdego domu, na wystawie Wiedeńskiej Pszczelniczej w r. 1882 dyplomem honorowym odznaczony wyborny 468 6 26

Miód różany

w puszkach po 5 kilo za 1 kilo 50 cent. puszka 30 ct., również najlepszy miód plastrach w drewn. paczkach od 2 kilo wyżej, kilo po 70 ct. z opak., poleca za zaliczką lub przysłaniem pieniędzy **Jerzy Dolenec,** handlarz miodu, **w Laibach.**

Dla pp. Pszczolarzy, Kupców i Piernikarzy **miód karmowy, miód gładki** w baryłkach po 60 kilo i w szaflach po 40 i 20 kilo jak najtaniej.

Każdy mąż powinien swej Żonie

kupić nasz patentowany

Aparat do cerowania

zwany **„Darning Weaver"**

który wszelkie rodzaje uszkodzonej **bielizny i tkanin, np. koszule Jägera, pończochy itp. szybko jak nowe naprawia.** Dziecko może go nawet używać. Na wystawie paryskiej sprzedano 330.000 sztuk. Wprowadzono już takowe w użycie jako środek naukowy **w większej części szkół wiedeńskich.** Z powodu uznania i z polecenia przez Szan. Przewodniczącą „Związku gospodyń wiedeńskich" także w ich składzie na sprzedaż. Podajemy do łaskawej wiadomości, że nasz przyrząd **jest sam dla siebie samoistny,** nie zaś częścią tylko składową maszyny do szycia. **Cena maszynki z próbką roboty i przepisem użycia 2 złr.** 717 2 5

The Patent „Darning Weaver" Company Stopf-Apparat

Wien, I., Rothenthurmstrasse 19, I Stock.

Z drukarni Związkowej w Krakowie. Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Odpowiedzialny rządca drukarni A. Szyjewski.